Nr. 102 Sobota, dnia 5 Maja 1934 roku. Cena 10 gr. Rok XXIX.

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z przesyłką pocztową 3 zł. — Dla odbierających pismo na miejscu 2 zł. 25 gr. Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 61206.

Sklep „Gońca Częstochowskiego", ul. Panny Marji 26.—Telefon nr. 2858.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA Częstochowa, Najśw. Marji P. 52. Tel. 2245. Skrz. p. 45.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują codziennie z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 10—3 po poł. Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 50 gr. W tekście i nadesłane 40 gr., za tekstem 30 gr. Drobne ogłoszenia wiersz najlsowy 25 gr., każdy dalszy wyraz po 15 gr. Najtańsze ogł. drobne zł. 1.50. Ogłoszenia zamiejscowe i matrymonjalne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. droższe. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. droższe.

Dbajmy o własną produkcję

Polska wełna w polskich fabrykach

Ostatnie zainteresowanie sfer gospodarczych zwróciło się intensywnie w kierunku rodzimej hodowli owiec. Sprawie owczarstwa i jego znaczeniu poświęca się coraz więcej miejsca na łamach najpoważniejszych pism. I słusznie. Jest to bowiem sprawa poważna dla bilansu handlowego Polski, mająca pierwszorzędne znaczenie.

W tabeli ogólnej całego przywozu do Polski, pozycja przywozu materjałów i wyrobów włókienniczych jest pozycją najpoważniejszą i budzi ona słusznie stale obawy co do aktywności naszego bilansu handlowego.

Suma 3 miljardy 270 miljonów złotych, wydana w okresie 1926—1933 roku już po odliczeniu wartości wywozu zagranicę, mówi sama za siebie. Jest to w przeciągu 8-lecia około 440 miljonów złotych rocznie, które Polska płaci zagranicy.

Zmniejszenie przywozu przez podniesienie produkcji rodzimej przyczyniłoby się do stabilizacji aktywności bilansu handlowego.

Na wypadek konieczności obrony państwa oraz możliwości odcięcia Polski od dowozu zagranicznego, podobny stan rzeczy może wywołać bardzo poważne trudności przy zaopatrywaniu armji.

Pomijając przytoczony powyżej wypadek już samo sprowadzanie takiego surowca, który może być w kraju wyprodukowany (wełna, len, konopie) lub też, który może być zastąpiony przez inny surowiec (np. baweł na przez len, sizal i manilla przez konopie itp.) jest zupełnie zbędne, niepożądane i powinno jak najrychlej ulec radykalnej zmianie.

Jak wykazują statystyki jedna trzecia przywożonych do Polski surowców włóknistych to wełna i jej wyroby.

Przeszło 900 miljonów złotych wypłacono zagranicy w okresie 1926—1933 r. za wełnę i jej wyroby, co w przecięciu stanowi rocznie około 120 miljonów złotych. A wełny własnej Polska mogłaby mieć pod dostatkiem.

Ten stan rzeczy musi się zmienić zasadniczo w ciągu najbliższych lat. Posiadamy nader sprzyjające warunki gleby i klimatu, ażeby móc produkować przedewszystkiem te gatunki wełny, których odczuwamy wielki brak.

Ziemia polska zdolna jest wytworzyć gatunki wełen merynosowych, znacznie przewyższające jakością swą np. słynne wełny australijskie.

Obecna ilość owiec, produkujących wspomiane wełny, jest znikoma. Przy należytem wykorzystaniu istniejącej hodowli owiec ras szlachetnych, uprzywilejowaniu i otoczeniu owczarstwa specjalną opieką — możemy w ciągu kilku lat najbliższych do tego stopnia powiększyć stan ilościowy i poprawić jakość pogłowia owczego, że najniezbędniejsze nasze potrzeby będą pokrywane krajowemi gatunkami wełen.

Uszlachetnienie owiec prymitywnych podniesie wydajność wełny i opłacalność hodowli, oraz przyczyni się do rozwoju ilościowego i jakościowego pogłowia owczego.

Obecną ilością wełny polskiej, znajdującej się w handlu, możemy pokryć zaledwie 50 proc. zapotrzebowania surowca wełnianego, niezbędnego na wyroby dla instytucyj państwowych, a zaledwie 5 proc. zapotrzebowań całego państwa. Wskutek takiego stanu zmuszeni jesteśmy wydawać kolosalne sumy na import surowca i półfabrykatów wełnianych z zagranicy.

Przedewszystkiem produkcja wełny krajowej musi być wzmożona do granic pokrycia surowcem krajowym najniezbędniejszych potrzeb Państwa, a gatunki wełny muszą być dostosowane do wymagań przemysłu. Obowiązkiem zaś przemysłu wełnianego jest przerobienie całej produkcji krajowej i uświadomienie konsumenta, że wyroby z wełny polskiej posiadają większą wartość użytkową, aniżeli wyroby z surowców zamorskich.

Ostatnio dało się zaobserwować na znacznej przestrzeni Polski duże zainteresowanie owczarstwem i jego rozwojem; wytężona i celowa propaganda dokończy rozpoczętego dzieła i możemy być pewni, że akcja ta należycie prowadzona przez ludzi fachowo przygotowanych, da niedługo bardzo dodatnie rezultaty.

Wełnie krajowej musimy przywrócić i zapewnić właściwe miejsce nietylko na rynku polskim, ale i poza granicami Państwa. O.

Ricardo Samper, nowy premjer hiszpański, zdołał utworzyć rząd. Samper poprzednio był ministrem skarbu.

Delegacja polska w Tallinie

Tallin. — Przybyła tu delegacja polska w skład której wchodzą marszałek senatu Raczkiewicz, min. Hubicki, prezes Sławek, senator Hubicka, płk. Rusin i radca Mohl. Na peronie udekorowanym flagami o barwach narodowych polskich i estońskich ustawiła się kompanja honorowa Kaitselitu. — Gości polskich powitali na dworcu prezes parlamentu estońskiego Einbund, ministrowie: spraw zagranicznych, sprawiedliwości i oświaty, członkowie poselstwa polskiego, charge d'affaires z p. Starzewskim na czele, wyżsi oficerowie, urzędnicy oraz członkowie towarzystwa estońsko-polskiego.

PROF. WORONOW W BUKARESZCIE

Bukareszt. — W ostatnich dniach bawił tu światowej sławy uczony prof. Woronow, który wygłosił szereg odczytów w Bukareszcie i udekorowany został przez króla Karola Krzyżem Zasługi Kulturalnej. W ciągu kilkudniowego swego pobytu w Bukareszcie, sędziwy profesor zakochał się w Rumunce, p. Schwatz, z którą wziął ślub cywilny i zabrał ją do Paryża.

Cele podróży rzymskiej min. Barthou

Genewa. — W tutejszych kołach politycznych panuje przekonanie, że wyjazd min. Barthou do Rzymu nastąpi w najbliższej przyszłości. Głównym tematem obrad min. Barthou z Mussolinim będzie sytuacja w Środkowej Europie ze specjalnem uwzględnieniem rzymskiego paktu 3-ch oraz przyszłego zachowania się Czechosłowacji.

Jako znamienny uważany jest fakt, że decyzja podróży francuskiego min. spraw zagranicznych do Rzymu zapadła tuż po jego powrocie z Pragi. W związku z tem nasuwa się przypuszczenie, że min. Barthou zgodził się na podjęcie roli pośrednika między państwami Małej Ententy z jednej strony, a sygnatarjuszami paktu rzymskiego, t. j. Włochami, Austrją i Węgrami z drugiej strony. W tym wypadku musi się oczywiście przyjąć dobrą wolę Czechosłowacji do współpracy w reorganizacji gospodarczej obszaru naddunajskiego w sensie paktu rzymskiego, jak również z drugiej strony wolę Mussoliniego do poparcia tej współpracy.

Równocześnie podróż rzymska ministra Barthou uważana jest za dowód znacznego polepszenia się stosunków między Włochami a Francją.

W kołach dyplomatycznych uchodzi za pewne, że obrady min. Barthou z Mussolinim przyniosą pozytywne rezultaty, a przedewszystkiem utorują drogę do wizyty min. Benesza w Rzymie.

Wizyta ta nastąpi przypuszczalnie już w dniu 15 maja.

Obchód trzeciego Maja w Warszawie

Imponująca rewja wojskowa

Warszawa. — Stolica uroczyście obchodziła tegoroczne święto narodowe 3 maja. Ulice miasta udekorowano flagami o barwach narodowych, przyozdobiono zielenią i kwiatami liczne balkony domów. Ranek zastał miasto odświętnie przyodziane.

Panowała piękna pogoda. Tłumy mieszkańców wyległy na ulice w nastroju radości i wesela. Kobiety w jasnych sukniach, mężczyźni w letnich ubraniach, z odkrytemi głowami. Od samego rana chodniki były przepełnione publicznością, wśród której uwijali się kwestarze Polskiej Macierzy Szkolnej, zbierający fundusze na cele oświatowe Macierzy.

Uroczystości trzeciomajowe rozpoczęła tradycyjna Msza św. przy ruinach kaplicy w ogrodzie Botanicznym, organizowana corocznie przez senat akademicki i młodzież uniwersytetu warszawskiego. Na nabożeństwo przybyły tłumy młodzieży ze wszystkich wyższych uczelni stolicy oraz liczna publiczność. Na ścieżkach ogrodu dokoła ruin kaplicy ustawiły się delegacje młodzieży szkół średnich, wszystkie korporacje warszawskie ze sztandarami, organizacje i stowarzyszenia aka

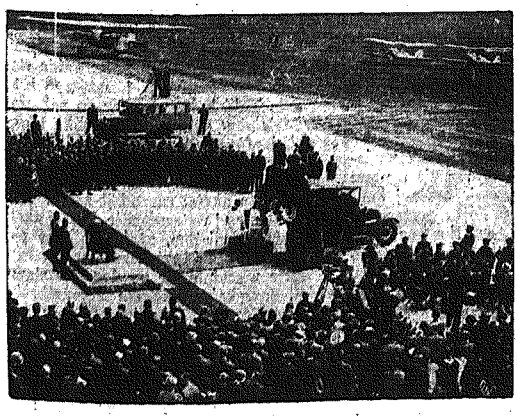

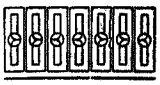

Otwarcie nowego lotniska cywilnego na Okęciu.

W ub. niedzielę na Okęciu pod Warszawą dokonano w obecności p. Prezydenta Rzpltej poświęcenia i otwarcia nowego lotnictwa cywilnego. Na zdjęciach naszych fragment uroczystości i jeden z hangarów.

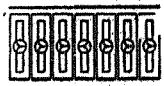

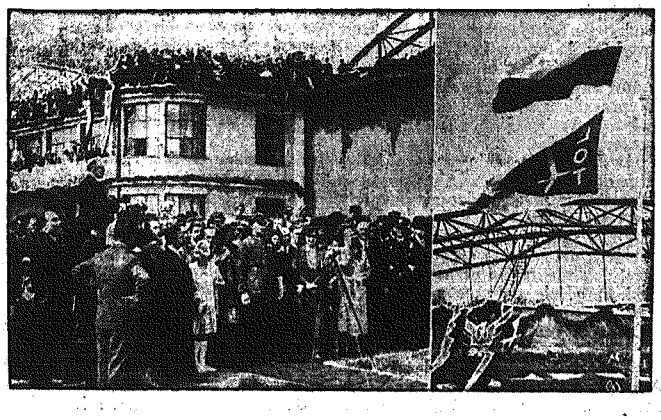

demickie i t. p.

Po Mszy św., w której wzięli udział również profesorowie wyższych uczelni warszawskich, uformował się barwny pochód korporacji ze sztandarami, który przeszedł Al. Ujazdowską, Nowym Światem i Krak. Przedm. w stronę uniwersytetu, gdzie wygłoszono okolicznościowe przemówienie oraz odśpiewano „Hymn młodych".

Równocześnie grupy młodzieży akademickiej manifestowały na ulicach miasta. Między innemi urządzono gorącą owację oddziałom wojska, spieszącym na defiladę.

Równocześnie w kościele katedralnym św. Jana odbywało się uroczyste nabożeństwo, w którem wzięli udział p. Prezydent przedstawiciele władz państwowych i wojska, korpus dyplomatyczny z J. E. nuncjuszem Marmaggim na czele, przedstawiciele władz miejskich, organizacyj społecznych, zawodowych i t. p.

Nabożeństwo to celebrował J. E. ks. Kardynał Kakowski.

Tymczasem na pl. Saskim gromadziła się publiczność, oczekując na rewję wojskową. Na plac przepuszczano ściśle za kartami wstępu i tylko do godz. 10-ej. Chodniki sąsiednich ulic szczelnie wypełniły tłumy publiczności. Wszystkie trybuny na placu rewji były zajęte. Na placu stały oddziały wojskowe wszystkich rodzajów broni w oczekiwaniu na defiladę.

Koło godz. 10.15 odbył się raport, odebrany przez dowódcę OK I gen. Jarnuszkiewicza, oczekiwano p. Prezydenta, który też po skończonem nabożeństwie w katedrze przybył na plac rewji, powitany Hymnem narodowym. Przeszedłszy przed frontem wojska i pozdrowiwszy sztandary p. Prezydent zajął miejsce na trybunie. Dokoła ustawili się przedstawiciele władz państwowych i generalicja, dalej attache wojskowi państw obcych, na sąsiedniej trybunie korpus dyplomatyczny, dalej prasa i t. d.

Przy dźwiękach marsza pierwsze wchodzą na plac kompanje szkoły podchorążych inżynierji. Publiczność bije oklaski. Dalej idą kompanje szkoły podchorążych sanitarnych, również gorąco oklaskiwane. Przychodzi kolej na pułki piechoty warszawskiego garnizonu: 21-szy, 30-ty, 36-ty, a następnie 32 pułk artylerji lekkiej, 1 dywizja artylerji konnej, kolumna samochodowa, kolumna radjowa. Wszystkie formacje wykazują wspaniałą sprawność wojskową. Attaches państw obcych z zainteresowaniem śledzą ruchy polskiego wojska.

Na plac rewji wjeżdża kłusem orkiestra I pułku szwoleżerów na białych koniach, zastępując dotychczas przygrywającą do marsza orkiestrę piechoty. Defilują szwoleżerowie, strzelcy konni, z warkotem przejeżdżają czołgi, zasnuwając plac pasmami dymu.

Defilada oddziałów wojskowych zakończona. Dalej maszerują kompanje policji pieszej, straży więziennej, oddziały policji rowerowej i konnej, a wreszcie oddziały przysposobenia wojskowego: uczniów szkół średnich, kolejarzy, tramwajarzy, żeńskich szkół średnich, harcerstwa. Polskiego Czerwonego Krzyża, LOPP na motocyklach i w maskach przeciwgazowych oraz ubraniach przeciwperytowych.

Koniec defilady. Odchodzi grając marsza ostatnia orkiestra. Publiczność rozchodzi się wymieniając w rozmowach wrażenia.

O godz. 13 rozpoczęła się w sali rady miejskiej akademja ku uczczeniu święta narodowego 3 maja, zorganizowana przez stołeczny obywatelski komitet zbiórki na „Dar narodowy 3 maja". Salę, wypełnioną szczelnie publicznością, udekorowano sztandarami o barwach narodowych i zielenią. Na podjum ustawiły się poczty sztandarowe Sokoła, Hallerczyków, Dowborczyków, harcerzy, katolickich organizacyj akademickich oraz kilkadziesiąt pocztów sztandarowych szkół.

W prezydjum akademji zasiedli: pp. Józefat Andrzejewski, b. woj. Sołtan, wiceprezydent miasta J. Pohoski i dyr. Miklaszewski. Po odegraniu przez orkiestrę Hymnu narodowego, zagaił akademję dyr. Miklaszewski, przewodniczący komitetu zbiórki trzeciomajowej, który podniósł doniosłość święta 3 maja oraz omówił przyczyny, dla których święto obchodzone jest tak uroczyście przez cały naród polski. Po odśpiewaniu przez chór Cecyljański hymnu „Gaude Mater Polonia", wygłosił przemówienie wiceprezydent Pohoski, a następnie znany historyk prof. K. M. Morawski wygłosił odczyt p. t. „Arka przymierza". Wreszcie dyr. J. Stemler przemawiał na temat „Polska Macierz Szkolna w służbie polskiego jutra", podkreślając doniosłą rolę oświatowej działalności Macierzy. Na zakończenie akademji wykonano szereg pieśni i utworów muzycznych.

O godz. 16-ej rozpoczęła się w parku im. Paderewskiego na Pradze wielka zabawa ludowa. Również w godzinach popołudniowych ulicami miasta przeciągnął pochód kostjumowy młodzieży akademickiej. W pochodzie wzięło udział około 300 osób w dawnych strojach poszczególnych warstw i stanów społecznych Polski. Pochód wzbudził żywe zainteresowanie publiczności.

Podobnie uroczyste obchody 3-go Maja odbyły się we wszystkich miastach i miasteczkach całej Polski.

ś. † p.

KAZIMIERZ BOŻAWOLA-BOGOWOLSKI

Zmarł po krótkich lecz ciężkich cierpieniach dnia 2 maja 1934 r. przeżywszy lat 69.

Pogrzeb odbył się dnia 4-go b. m. o godz. 9-ej rano.

O czem zawiadamia **RODZINA.**

Wszystkim tym, którzy oddali ostatnią posługę drogim nam zwłokom męża i ojca naszego ś. † p.

LEONARDA MIŁKOWSKIEGO

a w szczególności: Dowództwu Garnizonu 27 pp., Delegacji Korpusu Oficerskiego i Podoficerskiego, Związkowi zfederowanych, kap. Wójcikowi, Związkowi Legjonistów, „Pochodni" oraz wszystkim krewnym, przyjaciołom i znajomym Zmarłego, składają „Bóg zapłać" **Żona i dzieci.**

Wyrok w aferze fałszerskiej londyńsko-warszawskiej

Londyn. — Wczoraj po południu w sądzie karnym w Londynie ogłoszono wyrok na Popielca, Turka i Neumarka. Popielec skazany został na 2 lata zwykłego więzienia, Turek natomiast otrzymał również 2 lata zwykłego, natomiast Neumark którego uznano za prowodyra, skazano na 4 lata ciężkiego więzienia karnego. Każdy ze skazanych po odbyciu kary ma ulec natychmiastowej deportacji do Polski. Czwarta część kary zostanie skazanym darowana, o ile będą się wzorowo sprawować w więzieniu. W ten sposób Popielec mógłby się wydostać z więzienia za półtora roku.

Oskarżeni jednak w dalszym ciągu twierdzą, że są niewinni i postanowili apelować. Wtajemniczeni w aferę urzędnicy Scotland Yardu twierdzą, że wina Popielca była istotnie mniejsza. Miał on jakoby pożyczyć Naumarkowi około 15 tysięcy złotych dla sfinansowania całej akcji z fałszowaniem znaczków i z przewiezieniem ich do Londynu. Przyjazd jego do Anglji miał jakoby jedynie na celu dopilnowanie odbioru pożyczonych Neumarkowi pieniędzy. Popielec nie przyczynił się więc aktywnie do fałszerstwa, ale jakoby miał wiedzieć, na co pożycza Neumarkowi pieniądze.

Z wyjaśnień Scotland Yardu wynika, że gdy Neumark w sierpniu ub. r. przybył do Anglji, przyjazd jego był natychmiast sygnalizowany w Scotland Yardzie, jako stojący w związku z poszukiwaniem przez Neumarka rynku dla puszczenia w obieg rozmaitych falsyfikatów. Podstawionemu przez Scotland Yard maklerowi giełdowemu Neumark miał proponować dostarczenie fałszywych obligacyj polskiej pożyczki stabilizacyjnej i akcyj Lena Goldfield na sumę 3 miljonów dolarów. Neumark miał okazać swemu maklerowi kilka egzemplarzy fałszywych kuponów polskiej pożyczki stabilizacyjnej. Ponadto dla dowiedzenia doskonałości swych falsyfikatów Neumark doręczył temu maklerowi egzemplarz banknotu 1-dolarowego, który został przerobiony na banknot 50 dolarowy. Cyfra „jeden" została wymyta i zamiast niej wstawiono cyfrę „50".

Przerobienie banknotu z 1 na 50-dolarowy było tak świetne, że tylko najbardziej wytrawne oko rzeczoznawcy mogło ustalić, że banknot 50 dolarowy jest w istocie banknotem 1-dolarowym. Gdy jednak okazało się, że sfinansowanie tego przedsięwzięcia puszczania na rynek fałszowanej pożyczki polskiej i akcyj Lena Goldfield na sumę 3 miljonów dolarów wymaga bardzo znacznych sum i że Neumark nie posiada dostatecznych pieniędzy na pokrycie tych kosztów — Neumark zaproponował sfałszowanie czegoś mniej kosztownego pod względem organizacji sprzedaży i dystrybucji. Neumark okazał wówczas w listopadzie temu samemu rzekomemu maklerowi giełdowemu egzemplarz sfałszowanej marki pocztowej. Za poradą tegoż maklera, który prawdopodobnie otrzymał tę sugestję ze Scotland Yardu, Neumark zgodził się fałszować na większą sumę znaczki brytyjskiego ubezpieczenia socjalnego i przewieźć je do Londynu.

KATOL JAPOŃSKI ZABIJA OWADY ROBACTWO

TELEGRAMY

RZĄD HISZPAŃSKI OTRZYMAŁ VOTUM ZAUFANIA.

Madryt. — Parlament hiszpański uchwalił nowemu rządowi Sampera votum zaufania większością 217 głosów przeciwko 47.

ZAGADNIENIA POLSKO-ŁOTEWSKIE

Ryga. — Minister pełnomocny Rzeczypospolitej w Rydze p. Beczkowicz odbył konferencję z premjerem Ulmanisem w sprawie bieżących zagadnień politycznych polsko-łotewskich oraz stosunków gospodarczych.

ROZRUCHY W IRLANDJI.

Londyn. — Z Dublina donoszą, że podczas wieców organizacji „niebieskich koszul" w miejscowości Mohill i Enniscorthy doszło do ostrych starć pomiędzy policją a republikanami, którzy chcieli zerwać wiec. W Mohill, gdzie miał przemawiać gen. O'Duffy, republikanie spalili trybuny i porozrzucali kłody drzewa na ulice. W Enniscorthy major Cronin musiał przerwać swe przemówienie i dopiero po interwencji policji, która rozpędziła manifestantów pałkami gumowemi, zebranie mogło się odbywać.

TYSIĄC STRZAŁÓW DZIAŁOWYCH NA MINUTĘ.

Genewa. — „Journal de Nation" zamieszcza sensacyjne rewelacje o zbrojeniach niemieckich. W fabryce broni w Düsseldorfie pracuje się obecnie nad fabrykacją nowego karabinu maszynowego wyposażonego w najnowsze zdobycze techniczne. Pozatem wyrabiane są działa, służące do ostrzeliwania samolotów, a będące w stanie oddawać 1,000 strzałów na minutę.

Tak samo fabryka broni w Spandawie pracuje nad fabrykacją najnowszych karabinów maszynowych.

Francja zaczyna niepokoić się...

z powodu zbyt szybkiej poprawy finansowej.

Paryż. — Łańcuch pomyślnych wydarzeń ostatnich dni powiększa się o nowe ogniwo, tak że polepszenie ogólnej konjunktury odbywa się po linji nieustannego postępu. Klęska wyborcza Bergery i odważne wystąpienie Herriota w obronie rozejmu i jedności wpłynęły w znakomitym stopniu na ostatnie operacje giełdowe, zakończone nową i wybitną zwyżką papierów państwowych, tudzież większości walorów narodowych, tak dobrze bankowych, jak i przemysłowych.

Barometr polityki wewnętrznej nastawiony jest na pogodę i uśmiechy wiosny, widoczne są przedewszystkiem w poprawie sytuacji finansowej oraz skarbowej tak, że mówi się nawet o możliwości przedterminowego spłacenia Holandji zaciągniętej zaledwie parę tygodni temu pożyczki w wysokości miljarda franków.

Lecz niepokoi sfery rządowe to, że szybkiej poprawie finansowej nie towarzyszy żadna prawie poprawa w sytuacji gospodarczej, Zdaniem specjalistów — poprawa gospodarcza — niezależnie od redukcji barjer celnych i ożywienia wymiany międzynarodowej, zależy od zniżki cen produkcji. Tymczasem nie sposób zmniejszyć cen produkcji (czytaj robocizny), jeżeli przedtem rząd nie ukręci łba drożyźnie życia. I oto właśnie zadanie, do którego Doumergue zaprzągł swych najwybitniejszych ministrów fachowych wraz z dwoma ministrami bez teki, Tardieu i Herriotem na czele.

Ministrowie ci obradują prawie bez przerwy przy pomocy licznych komisji i podkomisji nad sprawą redukcji cen ważniejszych artykułów spożywczych, z włączeniem komornego. Równocześnie minister pracy opracowuje 5-o latkę robót publicznych, obliczona na zatrudnienie prawie całej masy bezrobotnych (zresztą nikłej w porównaniu z innemi krajami).

Doumergue wziął na swe sędziwe barki zadanie herkulesowe, a pierwsze rezultaty podjętej akcji upoważniają raczej do optymizmu.

CHOROBLIWA FANTAZJA WALDEMARASA.

Kowno. — Pismo „Sekmademio" podaje do wiadomości, że do ministerstwa spraw wewnętrznych nadeszło pismo b. premjera, prof. Waldemarasa, który obecnie zamieszkał w Jesierotach. Prof. Waldemaras w skardze swej twierdzi, że przygotowywany jest na niego zamach w celu porwania i uprowadzenia go do Polski i że jakoby w ostatnich dniach były czynione próby urzeczywistnienia tego zamachu. Ministerstwo spraw wewnętrznych przeprowadziło dochodzenie i stwierdziło, że oświadczenie to jest wynikiem bujnej fantazji Waldemarasa.

Krwawe zaburzenia

W PARYŻU.

Paryż. — W ciągu dnia nic nie zapowiadało, aby święto pierwszomajowe miało skończyć się rozruchami.

W ciągu południa dochodziło jedynie do drobnych incydentów na przedmieściach, likwidowanych sprawnie przez policję. W miastach prowincjonalnych zanotowano drobne tylko starcia między komunistami i socjalistami. W Paryżu kolej podziemna i zakłady użyteczności publicznej funkcjonowały normalnie, czynna też była większość fabryk. Właściwe uroczystości odbyły się po południu.

Wieczorem szoferzy taksówek wyjechali na nocne kursy. Komuniści uznali to za złamanie święta pracy, doszło do awantur, które rychło przerodziły się w rewoltę.

Terenem ekscesów stała się wschodnia dzielnica Paryża. Zgórą tysiąc demonstrantów rzuciło się na taksówki, usiłując je zniszczyć. Policja okazała się wobec tłumu bezsilna, wobec czego wezwano posiłki. Wypierani przez oddziały policyjne komuniści zabarykadowali się na kilku wąskich ulicach dzielnicy.

Mieszkania robotnicze zamieniono w twierdze, z których posypały się strzały. Policja miała zadanie niezwykle utrudnione, bowiem na wąskich ulicach nie mogła się swobodnie poruszać. Komuniści wyrywali z bruku kamienie. Na kilku ulicach zbudowano z latarń ulicznych i kamieni brukowych barykady, wykopano nawet rowy strzeleckie. Zaciekłość tłumu rosła z godziny na godzinę. Policja pamiętająca widocznie jeszcze zajścia z 6 lutego, starała się postępować jaknajbardziej łagodnie i taktownie. Takie stanowisko kosztowało ją 1 zabitego i 11 rannych. Taki był stan ofiar do północy.

W dzielnicy zgromadzono kilka tysięcy policjantów, którzy jednak byli bezsilni wobec tłumu.

Koło godz. 1 prezydent policji, kierujący osobiście akcją, zarządził zamknięcie całej dzielnicy i wstrzymanie dalszej akcji przeciw komunistom, ażeby uniknąć niepotrzebnych ofiar i rozlewu krwi.

Policja wycofała się na dogodne stanowiska, zamykając wszelką komunikację ze zrewoltowaną dzielnicą. Fasady domów oświetlono silnemi reflektorami. Komuniści, pozostawieni przez noc w spokoju, przystąpili do budowy barykad. Na ulicach rozpalili wielkie ognie przy świetle których zawzięcie pracowano nad

wznoszeniem stosów z kamieni.

W środę o świcie policja przypuściła szturm do opanowanych przez demonstrantów ulic. Policjanci, ukryci w pancernych samochodach transportowych, zaopatrzeni w pancerze, musieli wśród gradu kul siłą zdobywać bramy domów.

Sprowadzono większy zapas bomb łzawiących, rozpoczęto nowy atak, tym razem skuteczniejszy.

Po oczyszczeniu ulic z demonstrantów, policjanci wyważali jedną bramę za drugą i przeprowadzali rewizje we wszystkich domach. Aresztowano 200 osób. Wielokrotnie policjanci z narażeniem życia ścigali strzelców komunistycznych po dachach kamienic.

Zdobyte przez policję ulice przedstawiają obraz zupełnego zniszczenia. Nie ocalała ani jedna latarnia, prawie cały bruk został wyrwany, ulice zasłane są naczyniami kuchennemi, doniczkami z kwiatami, kamieniami, węglem, butelkami, któremi obrzucano policjantów.

ZUPEŁNE NIEPOWODZENIE DRUGIEJ PRÓBY REWOLTY KOMUNISTÓW PARYSKICH.

Paryż. — W nocy z środy na czwartek komuniści paryscy usiłowali wznowić demonstracje i rozruchy w dzielnicy Joanne D'Arc. Około północy na kilku ulicach wzniesiono barykady, które jednak przez czujną policję zostały szybko usunięte. W kilku miejscowościach doszło ponownie do ostrych starć, w czasie których policja posługiwała się bronią palną. Na odgłos strzałów demonstranci rzucili się do ucieczki.

W godzinach porannych w całej dzielnicy panował już spokój.

OLBRZYMIA BURZA GRADOWA i POWÓDŹ W CZECHOSŁOWACJI.

Praga. — Nad północno-zachodniemi Czechami szalała wczoraj katastrofalna burza z gradobiciem, która na wielkiej przestrzeni wyrządziła olbrzymie spustoszenia. W okolicach Liberca grad padał bezustannie przez pół godziny, pokrywając pola grubą białą warstwą. Zasiewy uległy całkowitemu zniszczeniu, drzewa odarte zostały z listowia i kwiecia.

W niektórych miejscach gwałtowna ulewa spowodowała powódź. Mniejsze rzeki zamieniły się w rwące strumienie i wystąpiły z brzegów, zalewając wielkie obszary. Straty materjalne, wyrządzone przez klęskę żywiołową są bardzo wielkie.

CZECHOSŁOWACJA DOMAGA SIĘ 30,000 ZŁ. ZA ODWOŁANIE MECZU PRZEZ POLSKĘ.

Warszawa. — Ustaleniem wysokości odszkodowania, jakie winien zapłacić Polski Związek Piłki Nożnej Czechom za nieprzyjechanie do Pragi na mecz 15-go maja zajmuje się obecnie p. Rimet z ramienia Międzynarodowej Federacji Piłkarskiej (FIFA).

P. Rimet rozpoczął swą pracę od zwrócenia się do PZPN.-u o podanie wysokości zarobków brutto i netto na meczu Polska — Czechosłowacja w r. 1933. Cyfry te, wynoszące 28,000 złotych brutto, 10,000 złotych netto, zostały już do Federacji posłane. Obecnie p. Rimet przystąpił do dokładnego rozejrzenia się i zbadania pretensyj Czechosłowacji zamykających się wysoką sumą 30,000 złotych.

Ciągnienie 3 proc. premjowej pożyczki budowlanej

Dn. 1 bm. odbyło się ciągnienie 3 proc. premjowej pożyczki budowlanej. Wygrane padły na nr. następujące:

Zł. 250.000 — Nr. 13923.

Zł. 50.000 — Nr. 379942.

Po zł. 10.000—Nr: Nr: 470089 432987 421930 961640 313711 442850 531938 409628 704671 460011.

Po zł. 1000 — Nr. Nr, 921133 678293 483178 530594 236393 294865 481069 593479 339070 303777 24750 52234 676834 4376 658351 61126 990808 816263 465758 51223 761482 348215 393458 915809 400380 743401 88094 582947 622324 98117 499422- 79629 681073 200438 637447 802080 270951 75945 140849 239149 492279 746149 570648 73219 970088 235782 495268 569886 912930 912498 885152 655840 432568 968920 795107 211213 3128 173567 110922 489054 677576 998250 184873 874568 467207 811717 696134 880060 831859 721878 912204 40209 811016 838952 804736 552937 494930 842160 818347 828897 394708 435767 223401 669983 859847- 547234 487198 179536 462732 398855 97737 958344 778926 281471 584748.

SPORTOWY LOT AKADEMICKI.

Warszawa. — Dnia 15 maja odbędzie się sportowy lot akademicki do Bukaresztu, na zaproszenie akademików rumuńskich. Impreza odbędzie się z inicjatywy stowarzyszenia akademickiego „Liga". Ekipa składać się będzie z trzech awionetek.

ODCIĄŁ SOBIE GŁOWĘ BRZYTWĄ.

Łódź. — W straszliwy sposób targnął się na swoje życie 30-letni Wacław Hitle. Wyszedł on na podwórze i brzytwą poprzecinał sobie żyły u obu rąk, a następnie gardło, odcinając sobie głowę.

Przybyły lekarz pogotowia skonstatował zgon.

NIEZWYKŁE OCALENIE DESPERATKI Z POD KÓŁ POCIĄGU.

Poznań. — Pod stacją Witkowo rzuciła się pod pociąg w celach samobójczych 21-letnia Emilja Kubicówna. Dzięki przytomności umysłu maszynisty, który pociąg natychmiast zahamował, Kubicównę wydobyto z pod kół pociągu żywą. Ciało jej wleczone było przez koła kilka kroków i doznała ona poważnych okaleczeń głowy i rąk.

Tragiczny zgon motocyklisty

Warszawa, — W czwartek w południe na torze motocyklowo-kolarskim warszawskiego Twa cyklistów na Dynasach zdarzył się śmiertelny wypadek, któremu uległ znany motocyklista krakowski Wroński.

Zawodnik ten miał wziąć udział w niedzielnych zawodach motocyklowych o mistrzostwo Warszawy. W czwartek trenował on na torze na Dynasach i jadąc z szybkością około 100 km. na godzinę, źle wziął ostry wiraż toru i wpadł wraz z maszyną na górną bandę, ponosząc śmierć na miejscu.

Jest to już drugi śmiertelny wypadek motocyklowy w ciągu ostatnich dni, a mianowicie podczas zawodów szosowych w Strudze w ub. niedzielę motocyklista warszawski Makowiecki wpadł wskutek defektu w motorze do rowu, pokaleczywszy się tak dotkliwie, że po trzydniowym pobycie w szpitalu nie udało się lekarzom uzymać go przy życiu i w środę Makowiecki zakończył życie.

Katastrofalny pożar

7 osób żywcem spłonęło. — 3000 osób bez dachu nad głową.

Kielce. — We wsi Pawłowice, powiatu Iłżeckiego, wybuchł olbrzymi pożar.

W ciągu krótkiego okresu czasu ogień szybko rozprzestrzenił się, ogarniając całą wieś.

Pastwą płomieni padło 94 budynki. Bez dachu pozostało 300 osób. Podczas pożaru rozgrywały się wstrząsające sceny.

W płomieniach straciło życie 7 osób, kilkanaście zaś zostało dotkliwie poparzonych. Straty materjalne bardzo duże. Przyczyna pożaru nieznana.

Tego samego dnia wybuchł również pożar w Solcu, powiatu Stopnickiego. Spłonęło 55 budynków. Straty wynoszą 80 tys. zł.

Dobre pismo, dobry dziennik miejscowy, to najlepszy i najmilszy przyjaciel domu.

KRONIKA

Częstochowa 5 MAJA Sobota	Dziś — Piusa V pap. Jutro — Jana w Ol. Wschód słońca o godz. 4,12 Zachód „ „ 19,10 Kalendarzyk historyczny: Trzęsienie ziemi w Polsce w roku 1200.

— **Zniżka kosztów utrzymania w Częstochowie.** Komisja statystyczna przy Inspektoracie Pracy na posiedzeniu w dniu 2 b. m. określiła dzienny koszt utrzymania 4-osobowej rodziny pracowniczej na 3 zł. 89 gr., ustalając w ten sposób o 2,75 proc. mniej w ciągu miesiąca kwietnia w porównaniu z marcem.

— **Powszechna służba wojskowa — szczytny obowiązek obywatelski.** Pod takim tytułem p. Fr. Galewicz, referent wojskowy Starostwa, wygłosi referaty dla członków następujących organizacyj: w dn. 4 b. m. o godz. 18-ej w sali Związku Strzeleckiego (Piłsudskiego 19), w dn. 5 b. m. o godz. 18-ej w lokalu O. M. P. (Wilsona 14), w poniedziałek 7 b. m. o tejże godzinie w lokalu BBWR (Aleja 71) dla członków oddz. Zw. Młodz. Ludowej.

— **Od 15 b. m. P. P. w letnich mundurach.** Z powodu okresu letniego zmieni niebawem policja umundurowknie. Na podstawie zarządzenia Komendy Głównej P. P. począwszy od dnia 15-go maja policjanci nosić będą białe pokrowce na czapkach, jak również mundury drelichowe.

— **Z karty żałobnej.** W ub. czwartek o godz. 3-ej nad ranem po krótkich cierpieniach rozstał się z tym światem ś. p. Kazimierz Bożawola-Bogowolski, emeryt kolejowy, przeżywszy lat 69.

Zmarły, urodzony w Warszawie, tamże ukończył gimnazjum realne, poczem uczęszczał na uniwersytet w Genewie, a przez 4 lata pracował przy Żeromskim w bibljotece i muzeum narodowem polskiem w Rapperswillu. Przed wojną objął posadę w Częstochowie na kolei herbsko-kieleckiej, następnie do ostatnich lat swej pracy był asesorem rachuby wydz. mechanicznego na P. K. P., poczem przeszedł na emeryturę. Jako czowiek i urzędnik zaskarbił sobie sympatję przełożonych, kolegów i znajomych.

Na marginesie powyższego zaznaczyć należy, że jednak została zlekceważona pamięć zmarłego, gdyż niemal na godzinę przed pogrzebem, który nieoczekiwanie odbył się w piątek dzisiejszy rano, nikt jeszcze z kolegów i znajomych nie wiedział o zgonie ś. p. Bogowolskiego, a gdy dziś o godz. 7-ej i pół r. zgłosiła się żona jednego z kolegów do mieszkania zmarłego, pragnąc sprawdzić pogłoskę o zgonie, jakaś osoba w rodzaju pielęgniarki poinformowała tylko sucho i w sposób niezbyt uprzejmy, że pogrzeb odbędzie się o godz. 9-ej. Ś. p. Bogowolski był człowiekiem zamożnym, posiadając w latnie urządzonem mieszkaniu cenne przedmioty i zbiory. Piszemy to wszystko dlatego, ponieważ zmarły był zupełnie samotny, a pogrzeb odbył się bez odpowiednich zawiadomień o całą dobę zawcześnie, skutkiem czego nie wzięło w nim udziału większe grono osób, któreby pragnęły oddać ostatnią posługę zmarłemu koledze i znajomemu.

— **Obostrzenie urlopów nauczycielskich.** Ministerstwo oświaty w okólniku do kuratorów wypowiedziało się przeciwko zbyt liberalnemu udzielaniu urlopów nauczycielom, zwłaszcza dla dalszego kształcenia się zawodowego. Na przyszłość urlopy udzielane być mają na cały rok szkolny, a wyjątkowo na przeciąg półrocza. Podania o urlopy muszą być wnoszone przed rozpoczęciem roku szkolnego, a kuratorzy okręgów szkolnych muszą przed udzieleniem urlopu zasięgnąć opinji ministerstwa.

Z uroczystego obchodu Święta Narodowego 3-go Maja

Doroczny obchód Święta Narodowego 3-go Maja miał charakter nader uroczysty i podniosły manifestacji uczuć patrjotycznych społeczeństwa, które wzięło masowy udział w obchodzie. Częstochowa już w przeddzień przystroiła się odświętnie, wiele gmachów z ratuszem na czele było udekorowanych emblematami państwowemi, flagami, zielenią i iluminowanych, wiele balkonów i okien w mieszkaniach prywatnych przystrojono okazale, na wszystkich domach powiewały flagi o barwach państwowych.

O godz. 8-ej wiecz. po zbiórce i raporcie wojskowym, który odebrał dowódca 27 p. p. pułk. Czapliński, wyruszył z placu magistrackiego wokół Alei capstrzyk oddziałów wojska i przysposobienia wojskowego z orkiestrami i pochodniami. Całe tłumy publiczności asystowały efektownemu capstrzykowi.

W sam dzień 3-go Maja przepiękna pogoda sprzyjała uroczystościom. Było już nietylko ciepło, ale wręcz upalnie. Od rana dążyły na Jasną Górę oddziały wojska, organizacje, młodzież szkolna ze sztandarami, co chwila rozlegały się dźwięki orkiestr, nieprzerwaną falą płynęły tłumy na uroczyste nabożeństwo. Olbrzymi plac przedszczytowy zapełnił się wielotysięcznem pogłowiem ludzkiem, w wielkim czworoboku wojska i straży pożarnych stanęły w ordynku liczne organizacje pod lasem sztandarów. — Na nabożeństwo przybyli wszyscy przedstawiciele władz i wojskowości.

O godz. 10-ej r. przed ołtarzem szczytowym rozpoczęło się uroczyste nabożeństwo, transmitowane przez radjo na całą Polskę. Mszę św. w asyście licznego duchowieństwa odprawił ks. prałat B. Wróblewski, przepiękne zaś kazanie przez megafony wygłosił O. Bogumił Natkański nawiązując do święta Królowej Korony Polskiej i wiekopomnej Konstytucji 3-go Maja oraz snując wzniosłe wskazania patrjotyzmu w oparciu o niewzruszoną opokę Kościoła katolickiego. Jednocześnie kazanie przez radjo wygłosił w Krakowie ks. Henryk Weryński. Pięknie brzmiący chór i orkiestra wykonała przed szczytem szereg utworów religijnych.

Na zakończenie nabożeństwa zbiorowo odśpiewano hymn: „Boże coś Polskę!"

Opuściwszy plac jasnogórski, kilkudziesięciotysięczne tłumy zaległy wzdłuż Aleje po obu stronach do placu magistrackiego w oczekiwaniu na defiladę, która rozpoczęła się o godz. 12-ej w poł. i trwała blisko godzinę. Defiladę przyjął dowódca 7 Dywizji piech. pułk. dypl. Stachiewicz w towarzystwie p. starosty Eustachiewicza i p. prezydenta Mackiewicza na czele Korpusu Oficerskego i grupy przedstawicieli władz, urzędów, instytucyj i organizacyj. Przy dźwiękach orkiestr wojskowych z fanfarami i następnie orkiestr strażackich i kolejarzy dziarsko przemaszerowały kompanje 27 p. p. z karabinami maszynowemi, baterje 7 p. a. l. i II/4 p. a. c. z armatami, prezentując się świetnie, dalej hufce szkolne i oddziały przysposobienia woskowego kolejarzy, pocztowców, Strzelca, O. M. P., Stow. Młodzieży Polskiej, Sokoła, Hallerczyków i t. d. wreszcie straże pożarne z całym wspaniałym taborem automobilowym. Defilada, której całością dowodził zastępca dowódcy 27 p. p. ppułk. Studziński, wypadła imponująco, dając obraz tężyzny i sprawności maszerujących oddziałów.

Od rana na ulicach miasta odbywała się sprzedaż znaczka na doroczny „Dar Narodowy", t. j. na cale oświatowe Polskiej Macierzy Szkolnej.

Popołudniowe koncerty orkiestr w kilku punktach na ulicach i placach miasta zakończyły piękny obchód wczorajszy Święta Narodowego.

— **Przedstawienie w sali Katedralnej.** Dziś, w sobotę, dnia 5 b. m., o godz. 18 staraniem „Sekcji Siostrzanej Pomocy" przy państw. Szkole Zawodowej Żeńskiej w Częstochowie odbędzie się przedstawienie p. t. „Pierwsza lepsza" Aleksandra hr. Fredry oraz inscenizacje: „Świtezianka", „Przyjechał do niej" i t. p. — Reżyserja p. Ady Miziukowej. Bilety w cenie od 30 do 99 groszy.

— **Z koncertu szkolnego w sali Straży.** W wypełnionej po brzegi sali Straży Ogniowej odbył się w ubiegłą niedzielę koncert szkolny, urządzony staraniem Komitetu Rodzicielskiego przy szkole powsz. Z. Wigurskiej-Folfasińskiej. Koncert rozpoczął świetny i b. liczny chór szkoły kolejowej (300 dzieci), który pod dyrekcją p. Zawadzkiego wykonał szereg pieśni najwybitniejszych kompozytorów polskich. Jedną z najtrudniejszych i godnych specjalnego podkreślenia była pieśń p. t. „Rozmowa Nieznanego Żołnierza z Ojczyzną" Nowaka, w układzie dyrygenta. „Wesele" Maszyńskiego przyjęli wszyscy b. żywo, zmuszając chór do powtórzenia. Chór śpiewa czysto, utrzymuje się mocno w tonacji, brzmi szlachetnie, pełno, subtelnie cieniuje. Widać, że znajduje się pod wprawną i doświadczoną ręką p. Zawadzkiego, który na terenie naszego miasta dał się już poznać. P. dyr. Bursik — jak zwykle — pięknie i z głębokiem odczuciem wykonał dwa polskie utwory Młynarskiego i Wieniawskiego — przy subtelnym akompanjamencie p. Z. Jałowieckiego. Kwartet męski pod dyr. p. Zawadzkiego odśpiewał szereg pieśni Galla, Obuchowicza i dyrygenta.

Jako ostatni punkt programu mieliśmy możność ujrzeć ludowy taniec śląski — „Trojak", w wykonaniu uczenic szkoły p. Wigurskiej-Folfasińskiej, w barwnych kostjumach ludowych, przy akompanjamencie p. Jałowieckiego. Taniec opracowała p. Miziukowa.

Ogólne wrażenie było b. dodatnie zwłaszcza, że wciągnięta do udziału w koncercie młodzież wywiązała się ze swego

KINO „EDEN" I-sza Aleja 12

OSTATNIE 3 DNI

pozostaje na ekranie najnowszy film polski

KOCHA... LUBI... SZANUJE...

Wejście dla młodzieży dozwolone. Ceny miejsc od 54 groszy.

UWAGA: W sobotę 5-go i w niedzielę 6-go maja o godz. 12 i pół w południe południowe przedstawienia słynnego filmu

NA SYBIR

Ostatnia okazja zobaczenia tego niezapomnianego dzieła! — **CENY POŁUDNIOWE.**

zadania 5. dobrze.

Szkoda tylko, że panujący w tym dniu upał podnosił temperaturę, stanowiącą jeden z gorszych warunków dla wykonawców. Ob.

— **Zebranie przedwyborcze w Stow. Kupców Polskich.** W dzisiejszą sobotę o godz. 8-ej wiecz. w lokalu Stow. Kupców Polskich (III Aleja 46) odbędzie się walne zebranie członków Stowarzyszenia wraz z Sekcjami, celem omówienia sprawy wyborów do Rady Miejskiej.

Jednocześnie na zebraniu tem p. Marjan Wolski wygłosi referat p. t. „Obrona podatkowa".

— **Betonowanie jezdni w III-ciej Alei.** Po ukończeniu przygotowawczych robót ziemnych na jezdni w III-ciej Alei po stronie numerów nieparzystych w dniu dzisiejszym rozpoczęło się betonowanie przy pomocy maszyny. Wkrótce też jezdnia otrzyma nawierzchnię asfaltową i zapewne już po kilkunastu dniach otwarta zostanie dla ruchu kołowego, roboty zaś prowadzone będą po drugiej stronie III-ciej Alei.

Z Sądu Okręgowego.

Oszust w roli narzeczonego.

Przed Sądem Okr. stanął w ub. środę 25-letni Antoni Polis, skazany w 28 lutego przez sąd grodzki w Krzepicach na 9 mies. więzienia za usiłowanie wyłudzenia posagu.

Według aktu oskarżena zjawił on się pewnego dnia u Fr. Parkitnego w Miedźnie, podając się za Ant. Kasprzaka, właściciela majątku Czarny Las i wyraził gotowość ożenku z córką Parkitnego 22-letnią Cecylją. Z posagu miał on otrzymać w dzień po zapowiedziach 600 zł. A że kandydat był przystojny i przypadł pannie do gustu, już w najbliższą niedzielę dano na zapowiedzi. W ostatniej jednak chwili Parkitny dowiedział się, że przyszły jego zięć nie nazywa się Kasprzak, lecz Polis i że ma on za sobą bogatą przeszłość kryminalną. Wobec tego Parkitny przepędził swego niedoszłego zięcia i uratował w ten sposób pieniądze.

Na środowej rozprawie apelacyjnej Polis prosił o złagodzenie mu wymiaru kary, przyczem ze skruchą przyznał się do winy i przyrzekł poprawę. Sąd przychylił się do prośby oskarżonego i zmniejszył mu karę o 1 miesiąc..

— **Kurs dolara.** Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych po 5.24½.

— **Nocne dyżury aptek.**

W nocy z dnia 4 na 5 bież. miesiąca otwarte będą następujące apteki: p. Szostakiewicza — Nowy Rynek Nr. 6, p. Bujakowskiego — Aleja Wolności 37

Groźny pożar

we wsi Nowa i burzliwe zajście.

W ub. poniedziałek w południe we wsi Nowa, gm. Kamyk, powstał pożar, który zniszczył kilka zabudowań i tylko dzięki akcji ratunkowej ze strony mieszkańców nie przybrał jeszcze groźniejszych rozmiarow.

Podczas pożaru doszło do burzliwego zajścia, które wynikło wskutek nieporozumienia pomiędzy jednym ze strażaków z Łobodna, a młodym wieśniakiem na tle rzekomej odmowy udziału w akcji ratunkowej. Na skutek złożonego zameldowania dochodzenie w tej sprawie prowadzi policja w Kłobucku.

Za pomocą brzytwy

pozbawiła się życia starsza kobieta.

W ub. środę o godz. 5-ej po poł. Józef Gałda, zamieszkały przy ul. Małej nr. 18 zgłosił się do policji i zameldował, że tegoż dnia w południe żona jego, Jadwiga, licząca lat 53, korzystając z nieobecności domowników w celu samobójczym poderżnęła sobie brzytwą gardło. Na miejsce tragicznego wydarzenia niezwłocznie zawezwano pogotowie Ubezpieczalni Społecznej, lecz wszelka pomoc okazała się już nadaremną. Samobójczyni w drodze do szpitala w strasznych męczarniach zmarła. Zwłoki złożono w kostnicy szpitala N. M. P. Jak ustalono, nieszczęśliwa kobieta zamachu na swe życie dokonała pod wpływem silnego rozstroju nerwowego, do czego w dużym stopniu przyczyniła się dłuższa choroba reumatyzmu.

— **Samobójstwo przez powieszenie.** Dnia 2 b. m. we wsi Lipie popełnił samobójstwo przez powieszenie się mieszkaniec tejże wsi Kalan Józef, lat 21. Przyczyna samobójstwa narazie nie ustalona.

— **Od wadliwej budowy komina.** Dnia 2 b. m. o godz. 9.40, we wsi Brzóski. gm. Popów, w domu Leszczyńskiego Andrzeja wybuchł pożar, który strawił dom drewniany wraz z urządzeniem oraz stodołę drewnianą. Ogólne straty wynoszą około 1500 zł. Jak ustalono, to pożar powstał z wadliwie urządzonego komina.

— **Złośliwy pies.** Simińska Anna, zam. przy ul. Panny Marji 79, zameldowała policji, że dnia 2 b. m. pies należący do sąsiada rzucił się na jej córkę Zofję i ugryzł ją w palec lewej ręki.

Kronika sportowa

Wczorajszy dzień rozgrywek nie przyniósł zmian w tabeli. Na czele nadal kroczy Brygada bez straconego punktu.

Brygada — Legja (Wieluń) 2:0 (1:0). Brygada, mając słaby dzień, a pozatem i tak pewne punkty, odniosła nikłe zwycięstwo nad Legją, która nadspodziewanie stawiła dość znaczny opór. Bramki strzelili Lach i Drożyński (jedna z rzutu karnego). Sędziował p. Greicer.

Częstochówka — Skra 4:2 (0:1). Skra zagrała nadspodziewanie dobrze i omal nie rozstrzygnęła tego spotkania na swoją korzyść. Zawody należały do bardzo ciekawych, obydwie drużyny włożyły do gry dużo ambicji. Sędziował p. Miszewski.

Victoria — Warta (Zawiercie) 3:1 (2:0). Victoria wywalczyła sobie zwycięstwo na gorącym terenie Zawiercia. Prowadzenie już w 2 min. zdobywa rezerwowy prawoskrzydłowy, w 40 min. wynik podwyższa Gątkiewicz. Po przerwie Warta strzela przypadkową bramkę, a Kurek II ustala wynik dnia. Sędzia p. Herman zawody prowadził nieszczęśliwie, nie uznał dwu bramek dla Victorji, a do tego na 6 min. przed końcem meczu publiczność wstargnęła na boisko i tylko dzięki energicznej postawie policji, udało się uratować sędziego od pobicia.

*

W nadchodzącą niedzielę rozegrany zostanie w ramach Dnia Podokręgu Częstochowskiego mecz reprezentacji miasta. Okręg znalazł się w trudnem położeniu, gdyż kluby ligowe, zaproszone na ten mecz do Częstochowy, podały wprost horrendalnie wysokie warunki. Jako rażący przykład podać możemy akt, iż Cracovia, którą proszono o przysłanie ligowej drużyny, odpowiedziała, że może przysłać drużynę IB za cenę, nie mniej ni więcej tylko 800 zł. Wzamian meczu z drużyną ligową rozegrany zostanie mecz Team A contra Team B, przyczem w skład teamów wejdą najlepsi gracze drużyn miejscowych. Kapitan związkowy ustalił składy w ten sposób, by mieć możność wypróbować możliwości wszystkich tych graczy, jacy mogą być brani przy definitywnem zestawieniu drużyny, na reprezentację ligową Krakowa, która ma wkrótce gościć w Częstochowie. Najciekawiej przedstawiają się składy napadów, a zwłaszcza napad teamu B, gdzie w trójce środkowej grać będą trzej najlepsi napastnicy klubów Brygady, Victorji i Turystów.

*

Kapitanem związkowym Okręgu mianowany został p. Henryk Malec, do którego należeć będzie ustalenie reprezentacji Częstochowy.

*

Po odbytej w środę konferencji postanowiono do meczu niedzielnego reprezentacji wprowadzić zmianę. Teamy podzielono w ten sposób, że A składać się będzie z Brygady (tegorocznego leadera grupy) i Victorji (zeszłorocznego mistrza), zaś B. z graczy Częstochówki, Skry i Turystów. W skład teamów wejdą gracze: A— Uljański, Kurek I, Jastrzębski, Kurek II, Gątkiewicz i Prószyński (Victoria), Kocwin, Głowacki, Lach, Bielecki, Barchil, Florjan, Drożyński, Szczechla (Brygada).

B — Borkowski, Skawiński, Ściborowski, Pacholak, Król (Częstochówka), Bąkowski, Hartliński, Ciura, Leszczyński (Skra), Kasprzyk, Mączyński, Kaczmarek, Cichecki (Turyści). M.

*

Sekcja kolarska K. O. S. „Victoria" urządza w niedzielę, dn. 6 b. m. wycieczkę do Katowic. Zbiórka o godz. 4-ej rano wyjazd punktualnie o godz. 4 m. 30.

*

Sprawozdanie z konkursowego strzelania w dniach od 11—19 marca r. b. z okazji imienin Marsz. Piłsudskiego z broni małokalibrowej dla członków Związku b. Ochotników Armji Polskiej, Oddział w Częstochowie, o tytuł mistrza Związku na odległość 25 mtr. 5 strzałów. I miejsce zajął Alojzy Bury 48 punktów, II — Łebek Leon 47 pkt., III — Andrecki Wacław 47 pkt., IV — Iwańczak Feliks 47 pkt., V — Czyż Jan 46 pkt, VI — Sobczak Stanisław 43 pkt., VII — Makówka Aleksander 42 pkt., VIII — Iwanicki Michał 42 pkt., IX — Pisarek Jan 42 pkt., X — Łebek Kazimierz 42 pkt. Do konkursu stanęło 147 osób.

*

Bieg o mistrzostwo Częstochowy. W ub. czwartek na czterokilometrowej trasie cegielnia Bogusławskiego — stadjon im Marsz. Piłsudskiego odbył się bieg na przełaj o mistrzostwo m. Częstochowy **Mistrzostwo zdobył Gałuszka (Brygada) w czasie 11 m. 43 sek., 2) Szewczyk (Victoria) 11 m. 47 sek., 3) Leszczyński (Brygada).**

*

Porażka Wisły w Sosnowcu. Sensacją dnia w Zagłębiu był występ ligowej Wisły z Krakowa, która w Sosnowcu rozegrała towarzyski mecz ze sosnowiecką Unją. Mecz zakończył się wspaniałem zwycięstwem Unji, która pokonała Wisłę 4:2 (2:1). Podkreślić należy, że do 40 minuty grę prowadziła Unja 2:0.

*

Legja prowadzi z A. I. K. 2:0. Pierwszy dzień meczu tennisowego A. I. K. — Legja zakończył się klęską Szwedów.

*

Wyniki ligowe. W Wielkich Hajdukach Ruch — Podgórze 13:0 (!). W Krakowie: Garbarnia — Cracovia 4:0. W Siedlcach: Legja — Strzelec 1:1.

Z TEATRU

„Szkoła podatników" — komedja w 3-ch aktach J. Berr'a i L. Verneuill'a.

Aktualny temat podatków wyzyskany został w nowej komedji znanej i renomowanej spółki autorskiej. Komedja ma oczywiście nastawienie satyryczne, godzi zaś swem ostrzem zarówno w nieuczciwych podatników, pragnących wykręcić się od płacenia, jak i w nonsensy biurokracji podatkowej, ukazane w jaskrawem świetle. Arcyzabawnie np. zademonstrowana jest elastyczność wymiaru należytości w kapitalnej scenie pierwszego aktu u naczelnika urzędu podatkowego.

Dobry pomysł, spreparowany z żonglerską zręcznością, choć nie bez pewnych dłużyzn, kwalifikujących się do okrojenia przez ołówek reżyserski, nie wystarczyłby na zapełnienie trzech aktów komedji, trudno bowiem przez trzy bite godziny mówić o podatkach w sposób bodaj najdowcipniejszy bez narażenia słuchaczów na znużenie, to też autorzy lekką ręką wprowadzili niezawodne motywy erotyczne i komplikacje miłosne. Najcelniejszy, świetny dowcip i zręczne aforyzmy odnoszą się też zwłaszcza do tej frapującej dziedziny, w niczem zresztą nie ujmując kapitalnym konceptom podatkowym, które swoją paradoksalnością zmuszają do serdecznego śmiechu.

Już samo założenie jest arcyucieszne. Szkołę podatników, a więc biuro fachowej porady, jak uniknąć nadmiernych podatków, otwiera... zięć naczelnika urzędu podatkowego i to z takim skutkiem, że przeciąga do siebie najpierw sekretarza urzędu, wreszcie i samego teścia, który został zredukowany, a w szkole, robiącej koksy, napływ interesantów jest większy, niż w urzędach przy okienkach kasowych. Zresztą kręcą się tu i klijenci innego pokroju, p. Gaston Valtier, sprytny założyciel „szkoły", ma bowiem piękną, zalotną żoneczkę. Z najgroźniejszemi podatkami przedsiębiorczy p. Gaston łatwo daje sobie radę, z uroczą żonusią sprawa jest trochę trudniejsza, ale i na tem polu nieoceniony p. Gaston odnosi sukces, odpalając kolejno, i zawsze w samą porę, podstarzałego lowelasa, początkującego literata i młodego wice-dyrektora własnej „szkoły".

Arcywesoła ta komedja, reżyserowana przez p. S. Dębicza, grana była doskonale, w właściwem tempie farsowem. Z wdziękiem i finezją odtworzyła p. J. Benita rolę lekkomyślnej żony, trafnie operując mieszaniną sprytu, naiwności i kokieterji typowego kobieciątka. Duże pole do popisu miał p. A. Balcerzak, jako mąż i założyciel „szkoły podatników", grał też z zacięciem i przekonaniem. Kapitalną kreację zabawnego lowelasa, podtatusiałego rentjera Chapelaude, stworzył p. W. Malinowski, wywołując powiedzonkami, mimiką i wytrawnemi „gierkami" wybuchy śmiechu i oklaski. Świetnym w każdym calu naczelnikiem urzędu był p. S. Brem, przedzierzgając się w biurokratycznego łowcę podatków. Postać ujmującego sekretarza ze swobodą odtworzył p. W. Wojtecki, b. dobrze, budząc wesołość, zagrała p. H. Motyczyńska epizod, jako Betty, inne role poprawnie wykonali: pp. R. Piotrowski, J. Orchoń i B. Kostrzyński oraz p. Kopczyńska. — Wszyscy wykonawcy nagrodzeni zostali rzęsistemi oklaskami przez rozbawioną publiczność.

Dekoracje skromne, ale estetyczne, pomysłem zaś nader efektownym było w II i III aktach duże, oświetlone okno z sylwetkami pracujących w biurze stenotypistek.

„Szkole podatników" na scenie teatru Kameralnego wróżyć należy długotrwałe powodzenie, rzadka to bowiem okazja, jak tu, pośmiać się wesoło z cudzych kłopotów podatkowych, zapominając o swoich. (—j.)

Na srebrnym ekranei.

KINO „STYLOWY" wyświetla znakomity film egzotyczny pt. „Hrabia Zarów" Scenarjusz zawiera silne, niekiedy wręcz niezwykłe efekty dramatyczne. Główną osobą dramatu jest jakiś rosyjski, czy kaukaski półobłąkany magnat, namiętny myśliwy, który osiadł na jednej z małych wysepek i tam, otoczony zgrają psów i dzikich pachołków, uprawia krwawe polowania na... ludzi. Jedną z kolejnych ofiar szaleńca miał być pewien Amerykanin, wytrawny myśliwy; tym razem jednak hrabia Zarow natrafił na groźnego przeciwnika. Amerykanin pokonał Zarowa w emocjonującym pojedynku i nietylko sam uszedł z życiem, ale jeszcze wyratował z rąk szaleńca młodą i piękną kobietę. Film obfituje w sceny efektowne i mrożące krew w żyłach. Do najciekawszych epizodów należy rozbicie jachtu na rafach, ucieczka przez dżunglę i trzęsawiska (wspaniałe zdjęcia we mgle), rozpaczliwe zmaganie się z olbrzymiemi psami nad urwistym brzegiem wodospadu i brawurowa walka w scenie końcowej. Role główne grają doskonale: dzielny Joel Mac Crea i piękna Fay Wray. Film prawdziwie „kinowy" wywiera silne wrażenie. — Nad program tygodnik, groteska rysunkowa i polski film lotniczy.

Ostatnie wiadomości

OLBRZYMI POŻAR.

Lipsk, 4.5. — Na dworcu towarowym w Lipsku wybuchł olbrzymi pożar. Pastwą płomieni padły wszystkie towary. W akcji ratunkowej wzięła udział cała straż pożarna, policja, wojsko, oddziały szturmowe i ludność cywilna. Ewakuowano mieszkańców dwu sąsiednich ulic. Pożar trwa w dalszym ciągu.

Szpieg niemiecki

we Franoji

Paryż, 4.5. — Władze bezpieczeństwa wpadły na trop nowej afery szpiegowskiej, aresztując jednego z najbardziej aktywnych agentów niemieckich niejakiego Kraussa, który pod nazwiskiem Tworyt zamieszczał w dziennikach ogłoszenia, ofiarując pożyczanie pieniędzy na bardzo korzystnych warunkach urzędnikom i oficerom. Uzyskał on szereg dokumentów od intendenta Froge, którego również aresztowano.

Aresztowany szpieg niemiecki Krauss zostanie wkrótce przewieziony do Belfortu, celem skonfrontowania z intendentem Froge. Krauss był pochwycony in flagranti w momencie, gdy dokonywał tranzakcji z pewnym oficerem, któremu zaproponował sprzedanie pewnych dokumentów. Oficer zawiadomił o tem swoich przełożonych i w chwili wręczania rzekomych dokumentów, szpieg został aresztowany.

ZAJŚCIA W ŁODZI.

Łódź 4.5. — W dniu 3 maja o godzinie 14.30 w Łasku przy ul. Kilińskiego wywiązała się bójka pomiędzy grupą żydów i grupą chrześcijan, w wyniku której jeden uczestników bojki został dotkliwie poturbowany. W związku z tem zebrał się większy tłum, który ruszył w kierunku domów gdzie skryli się sprawcy pobicia i wybił szyby w oknach. Organa policji interweniowały przywracając porządek i aresztując 4-ch sprawców pobicia.

W ciągu dnia w kilku wypadkach wynikły w Łodzi uliczne incydenty o charakterze antysemickim. W związku z tem dokonano szeregu aresztowań.

OFIARY.

Zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Kazimierza Bogowolskiego składają na kuchnię dla biednych na ręce ks. prał. Wróblewskiego: M. Belina-Prażmowska zł. 10, K. Janowska zł. 5.

Na kuchnię przy par. św. Rocha: Bezimiennie zł. 5.

WILLĘ 5 POKOJI, umeblowanie częściowe, kuchnia, łazienka, wszelkie wygody, wodociąg z ładnym ogrodem, malownicza, lesista, zdrowa miejscowość, szosa na miejscu, do stacji kol. Janinów 6 klm. — za 500 złotych, kulturalnym chrześcijanom na lato do 1 października r. b. wydzierżawi Tow. Górn. Praszka-Pilawa m. Strojec, p. Praszka, tel. nr. 9 między godz. 9—10 rano.

NARYBEK KARPI lustrzenie w większej ilości po cenie przystępnej biorącym wyżej 50 kap. dam kredyt do jesieni. Zarybie niepłatnie na spółkę. Piła pod Konopiskami, gm. Dźbów, poczta Częstochowa. — Dzierżawca Piły. 1163

POKÓJ umeblowany z wygodami do wynajęcia. Francuz, III-cia Aleja nr. 55.

SŁONECZNE dwa pokoje z kuchnią do wynajęcia, ul. 3-go Maja nr. 10. 760

POTRZEBNE zdolne panny do pracowni sukien „Stefanji" Aleja Wolności 19 m. 6.

POTRZEBNA posługaczka na [illegible] dzień ul. Focha nr [illegible]

UNIEWAŻNIA SIĘ weksel na złotych 100.— z wyst. Katarzyny Michalińskiej, żyto Franciszka Charciarka. Zofia Warzecha. 739

UNIEWAŻNIAM skradzione 6 weksli — 1) na zł. 100.— pł. 10.V. 1934 r. z wyst. M. Rechnic, na zlecenie B. Hoffmann i żyro M. Faige. 2) na zł. 100.— pł. 20.V. 1934 r. z wyst. M. Rechnic, na zlecenie B. Hoffmann i żyro M. Faige. 3) na zł. 60.— pł. 30.IV. 1934 r. z wyst. S. Oderberg, na zlecenie Szwarcbaum, 4) na zł. 80.— pł. 5.VI. 1934 r. z wyst. A. Heininger, na zlecenie Działoszyński, 5) na zł. 20.— pł. 14.V. 1934 r. z wyst. H. Broder, 6) na zł. 200.— pł. 10.V. 1934 r. z wyst. Z. Rozenbaum na zlecenie N. Kryman. M. Sz. Weksler. 1150

ZNALEZIONE wieczne pióro na podwórzu przy ul. Jasnogórskiej nr. 108 — odebrać można za zwrotem kosztów ogłoszenia w sklepie „Gonca", Aleja 26.

ZGUBIONO legit. Funduszu Bezrobocia na imię Władysław Jagoda. 1166

ZGINĄŁ [illegible] nr 36773

Czasy i Książki

Ustawa bibljoteczna! Pod tym znakiem zaczęła życie nasza Akademja Literatury. Każde posiedzenie literatów ma sprawę ustawy bibljotecznej na porządku dziennym. Jest ona stałym tematem artykułów, uchwał, żądań. Podobno jest już blisko, już staje na progu polskiego życia, już... I tak od wielu, wielu lat, ciągle jej jeszcze niema.

Ale kiedy już przyjdzie, kiedy działanie jej nietylko zacznie lecz i będzie obowiązywać, wówczas, gdy każdy powiatowy związek samorządowy będzie już posiadał „powiatową bibljotekę centralną", a każda gmina wiejska czy miejska prowadzić będzie „gminną bibljotekę publiczną" — życie książki polskej popłynie nowemi torami. I nietylko życie — podnieść się musi wówczas poziom kulturalny warstw niższych, bowiem książka wejdzie wreszcie w dom polski, jako normalny produkt, jak sól, cukier, węgiel, czy nafta.

Dziś — „kto kupuje książki?" — słyszy się co dnia. Zdawałoby się, że nikt. I patrzy się w okna wystawowe ze zdziwieniem, że jednak są odważni, co wydają, są jednak i tacy, co kupują. Wydają i kupują dobrą książkę, która w księgach buchalteryjnych kultury zapisana będzie na „dobro" rachunku.

Dla dobrych książek jest wiele miejsca w Polsce nietylko w bibljotekach publicznych, których jeszcze niema, ale przedewszystkiem w domach polskich. Ogólne zubożenie, jakie przyniósł kryzys, sprawiło, że książka stała się luksusem. Tak się przynajmniej utarło, tak się mówi. Jednak nie może taki stan trwać długo, nie można zamknąć nazawsze okien swego mieszkania, nie można długo żyć bez książek. Otwórzmy okna. R....

Z Kamienicy Polskiej

Oprócz organizacyj politycznych, związków, stowarzyszeń i t. p. istnieje od 1909 roku w Kamienicy Polskiej Kasa Spółdzielcza „Oszczędność" z odpowiedzialnością nieograniczoną. Należy zaznaczyć, że wśród miejscowych organizacyj, po cechu tkackim, najstarszą instytucją jest Kasa „Oszczędności", założona z inicjatywy ś. p. ks. Sędzimira, ówczesnego proboszcza w Kamienicy Polskiej, i stąd często nazywana „Księżą Kasą". Kasa „Oszczędności" w czasie wojny przetrwała zwycięsko inflacje walutv i dotychczas mimo kryzysu i stagnacji, działalność swoją społeczną uskutecznia przez przyjmowanie członków - udziałowców, propagowanie wkładów oszczędnościowych, udzielanie pożyczek i t. p. czynności bankowych. Wśród mieszkańców każdej miejscowości znajdują się jednostki chętne do pracy społecznej i dzięki tym instytucje o charakterze ekonomiczno-społecznym zawsze znajdują poparcie u ludzi, a tem samem trwają długo i przechodzą z chlubnem wspomnieniem do potomności.

Po ostatnio odbytem walnem zgromadzeniu 29 ub. m. władze kasy „Oszczędności" stanowią: pp. A. Klar, St. Błaszczyk, A. Ficenes, A. Jadowski, W. Górniak, J. Kidawa i inni.

Władze Kasy rokują nadal pomyślność i rozwój kasy, zasilając tem samem pożyczających uczciwym kredytem. J.Z.

Kronika handlowa

— **Ochrona nazwy „piwo pilzneńskie".** W dniu 1 maja r. b. rozpoczął w Londynie swe obrady kongres ochrony własności przemysłowej. Na kongres ten udała się delegacja przemysłowców czeskosłowackich, która żądać ma ponownie międzynarodowej ochrony nazwy „piwo pilzneńskie". W ostatnim bowiem czasie w kilku państwach zaczęto produkować i sprzedawać piwo pod nazwą „piwo pilzneńskie".

— **Nowa fabryka papieru w Polsce.** W końcu maja r. b. koncern papierniczy Steinhagen i Saenger przystępuje do budowy nowej fabryki papieru we Włocławku. Zdolność wytwórcza nowej fabryki, która produkcwać będzie papier wyłącznie małodrzewny i bezdrzewny, wynosić ma 12.000 tonn rocznie.

Maszyny papiernicze zostały zamówione częściowo w Austrji, częściowo zaś będą wykonane w kraju.

— **Protesty wekslowe.** — W marcu r. b. zaprotestowano w Polsce ogółem 123,5 tys. sztuk weksli na sumę 25.1 milj. zł., wobec 117.5 tys. sztuk wartości 22.2 milj. zł. w lutym r. b. a 181.7 tys. sztuk na sumę 39.6 milj. zł. w marcu 1933 r.

— **Eksport drzewa w marcu.** Sytuacja na eksportowym rynku drzewnym w marcu kształtowała się nadal pomyślnie. Eksport drewna i materjałów drzewnych z Polski wykazał w marcu r. b. dalszy poważny wzrost, osiągnął bowiem wartość 15.218 tys. zł. wobec 10.611 tys. w lutym r. b. i 9.681 tys. w marcu 1933 r. W ciągu I kwartału r. b. wywieziono ogółem 472.116 tonn na sumę 37.002 tys. zł. wobec 336.542 tonny wartości 26.313 tys. zł. w odpowiednim okresie 1933 r.

Zawarcie traktatu handlowego z Niemcami nie dało narazie pozytywniejszych wyników. Zapotrzebowanie na rynku niemieckim było nieznaczne.

W eksporcie drewna zaznaczyło się żywsze zainteresowanie dla brusów angielskich i holenderskich. Za brusy angielskie uzyskiwano za m. sz. zł. 34, za brusy holenderskie zł. 37 loco wagon Wschodnia Małopolska. W miesiącu marcu zaznaczyło się również zainteresowanie dla angielskich obrzynanych brusów dębowych świeżej produkcji, za które płacono zł. 76 do zł. 86 za m. sz. loco wagon stacja Wschodnia Małopolska. Ponadto wysłano mniejsze partje kompletów klepem maślanych do Estonji, oraz klepek bukowych na chemikalja do Belgji i Holandji. Kierunek eksportu nie doznał w porównaniu z poprzedniemi miesiącami zasadniczej zmiany.

— **Nierogacizna.** W marcu wywieziono do Austrji 8.329 sztuk, t.j. o 64 sztuki więcej niż w lutym. Do Czechosłowacji wywieziono 364 sztuki, podczas gdy w poprzednich miesiącach z powodu braku kontyngentu trzody chlewnej nie eksportowano zupełnie. Podjęty na nowo eksport nierogacizny do Czechosłowacji w ramach miesięcznego kontyngentu marcowego (850 sztuk) wykazał, że kontyngant ten nie został wyczerpany, ponieważ mimo premji wywozowej eksport ten się nie opłacał, przeciwnie, przynosił straty. Ceny w Austrji wahały się w granicach od 1.12 do 1.32 szyl. za 1 kg. żywej wagi.

— **Wywóz koni.** W marcu r. b. wywieziono z Małopolski 273 konie, w tem do Belgji 113 koni żywych i 106 koni bitych, oraz do Austrji 54 konie żywe. Wywóz wykazuje spadek o 23 konie w porównaniu z poprzednim miesiącem, a wywołany był tem, że z końcem marca, z powodu zbliżającej się pory letniej, uległ redukcji wywóz mięsa końskiego. Pozatem inne warunki eksportu nie zmieniły się, a konjunktura na rynkach zagranicznych pozostała nadal niepomyślna.

IWONICZ-ZDRÓJ

Szczawa słono alkaliczna, jodo-bromowa. Szczawa żelazista, źródło siarczane. Znakomita borowina. Sezon letni od 10 maja. Ceny zniżone.

Wszelkich informacji udziela:

Komisja Uzdrowiskowa oraz Dyrekcja Zakładu.

Z KRAJU

(—) **W każdym piątym domu schron przeciwgazowy.** W Wilnie w starostwie grodzkiem odbyła się konferencja połączonych organizacyj straży pożarnych i LOPP. Między innemi koniecznemi zarządzeniami uchwalono, iż każdy piąty dom powinien mieć wybudowany schron przeciwgazowy. Ponadto w każdym z tych domów musi być komisarz, który w wypadku potrzeby obejmuje kierownictwo nad akcją przeciwgazową ludności

(—) **Uchylona egzekucja w domu W. Witosa.** Z tytułu niezapłaconych kosztów sądowych procesu brzeskiego, skarb państwa uzyskał egzekucję na ruchomościach b. posła Witosa. Żona p. Witosa i jego córka wniosły o wyłączenie zajętych w czasie egzekucji rzeczy, jako będących ich a nie p. Witosa własnością. Wskutek podania i wyłączenia odbył się w ubiegłym tygodniu proces w Tarnowie. Trybunał uwzględnił sprzeciw, oddalając pretensję skarbu i skazując skarb na zapłacenie kosztów sądowych.

(—) **Kupiec krakowski „akcjonarjuszem" fabryki falsyfikatów.** Kielecka policja aresztowała Dawida Neumüllera, zamieszkałego przy ul. Wesołej nr. 24, który wraz ze wspólnikiem, o nieustalonem dotychczas nazwisku, usiłował uruchomić w Kielcach fabrykę fałszywych banknotów... sposobem powielania. „Imprezę" finansował kupiec krakowski Hirschkorn, który wpłacił Naumüllerowi na kosztа 2,000 zł. gotówką. Gdy Hirschkorn przybył do Kielc, okazało się, że padł ofiarą oszustwa, wobec czego doniósł o wszystkiem policji. Fałszerz Neumüller został osadzony w więzieniu, a za jego wspólnikiem zarządzono poszukiwania.

(—) **Dalsze transporty osadników do Espirito Santo.** Najbliższy transport osadników na kolonję „Orzeł Biały" (Aguia Branca) w stanie Espirito Santo w Brazylji, wyjedzie z Warszawy dn. 12 maja r. b., następny zaś w połowie czerwca. W tym roku będą jeszcze 3 albo 4 transporty osadników, poczem nastąpi kilkumiesięczna przerwa.

Tych kandydatów, którzy są zakwalifikowani na wyjazd i poczynili odpowiednie przygotowania, uprzedza się, aby terminu wyjazdu nie odkładali na ostatnią chwilę, gdyż może się zdarzyć, że zajdzie u nich jakaś przeszkoda, która może opóźnić ich wyjazd o kilka miesięcy.

Na kolonję „Orzeł Biały" mogą wyjeżdżać osadnicy tylko transportami organizowanemi przez Towarzystwo Kolonizacyjne i Syndykat Emigracyjny, osoby wyjeżdżające bez wiedzy Towarzystwa i bez podpisania w kraju umowy wstępnej na kupno działki ziemi, nie będą przyjmowane na kolonję.

(—) **W zmowie z przemytnikami.** W Królewskiej Hucie aresztowano dozorcę celnego w Łagiewnikach, Ludwika Kusia, który od pół roku ułatwiał przemytnikom przedostawanie się z towarami przez granicę, pobierając od nich wynagrodzenie i podarunki. W związku z tem aresztowano dwu zawodowych przemytników, którzy potwierdzili winę Kusia.

(—) **Niezwykła manifestacja komunistów w sądzie.** Sąd okręgowy w Warszawie ogłosił wyrok w sprawie o zabójstwo sekretarza Związku handlowców, Szajnowicza. Ogłoszenie wyroku pociągnęło za sobą niebywały dotąd wypadek urządzenia manifestacji przez komunistów na rzecz polskiego sądu. Sąd skazał głównych sprawców: Lichtmana na 3 lata więzienia oraz Lejbę Feldbluma i Szmula Kaptura po roku więzienia. Łagodny wymiar kary sąd zastosował, wychodząc z założenia, że między przeciwnemi obozami toczyły się walki i strzelaniny. 4-ch pozostałych oskarżonych sąd uniewinnił z braku dowodów. Po ogłoszeniu wyroku jeden z oskarżonych zerwał się z miejsca i wzniósł okrzyk: „Niech żyje sprawiedliwość polska!" Okrzyk ten podchwycili inni oskarżeni ze skazanymi włącznie.

Mały bohater

Z Olkusza donoszą: 5-letni Czesław Ślęzak z Bukowna, bawiąc się nad brzegami Białej Przemszy pod Sławkowem, wpadł do wody.

Świadek tego wypadku, 11-letni Kazimierz Kaczmarzyk, uczeń IV-go oddziału szkoły powszechnej w Sławkowie, widząc, że chłopiec lada chwila utonie, gdyż szybki prąd wody uniósł go na środek głębokiej rzeki, rzucił się niezwłocznie do wody i przy wielkim wysiłku wydobył napół nieżywego chłopca na brzeg rzeki.

Następnie przy zastosowaniu sztucznego oddechu przyprowadził ostatecznie chłopca do przytomności.

(—) **Niezwykły wypadek spieszącego na pomoc bratu.** Z Poznania donoszą: Pomiędzy Sławą a Łopuchowem, pow. Wągrowiec, wydarzyła się katastrofa samochodowa. W stronę poznania jechał własnym samochodem por. marynarki ze statku „Bałtyk", p. Wiesław Jankowski. Pomiędzy Sławą a Łopuchowem nastąpił defekt w motorze, wobec czego por. Jankowski zatelefonował do Poznania do swego brata por. 7 p. strzelców konnych Jankowskiego z prośbą o pomoc. Por. Jankowski natychmiast wynajął taksówkę, kierowaną przez szofera Ant. Mazura.

Pod Skokami samochód wpadł na przydrożny kamień i runął z 3-metrowego nasypu, przyczem uległ zdruzgotaniu. Por. Jankowski uległ kontuzjom, natomiast szofer wyszedł bez szwanku.

(—) **Morderstwo i podpalenie.** Z Torunia donoszą: W zagrodzie włościańskiej stojącej w odosobnieniu w odległości 2 klm. od dworca kolejowego w Wąbrzeźnie, wybuchł w nocy groźny pożar, którego pastwą padł dom mieszkalny i zabudowania gospodarcze razem z inwentarzem żywym. W zgliszczach chlewa znaleziono nawpół zwęglone zwłoki właściciela gospodarstwa 46-letniego Wawrzyńca Bartoszewicza i żony jego 43-letniej Jadwigi, ludzi bezdzietnych. Ponieważ na czaszkach ofiar istnieją ślady uderzeń ostrem narzędziem, prawdopodobnie zachodzi tu wypadek mordu, popełnionego dla rabunku lub z zemsty. W Wąbrzeźnie krążą wieści, iż niewykryci jeszcze złoczyńcy okradli przed kilku dniami Bartoszewiczów, wobec czego małżonkowie krytyczną noc spędzili w chlewie, strzegąc swej chudoby.

ZAKŁADY DRUKARSKIE

F. D. WILKOSZEWSKIEGO

w Częstochowie, III Aleja № 52, tel. 245

Przyjmują zamówienia na wszelkie druki: afisze, klepsydry, blankiety, bilety wizytowe, wykwintne roboty kolorowe, dzieła, książeczki do nabożeństwa itp.

Wykonanie solidne. Ceny niskie.

Klęska ludzkości—rak—zwalczona

(Korespondencja z Paryża).

Metody leczenia raka, jednej z najstraszniejszych chorób, gnębiących ludzkość, uległy w ostatnich czasach radykalnej zmianie. Zasadniczą cechą zmiany jest zarzucenie radjoterapji na korzyść seroterapji czyli stosowania specjalnych gatunków serum (szczepionek) antyrakowych. Jak stwierdzają ostatnio największe powagi świata lekarskiego Francji, m. in. profesor Faure, rad w wielu wypadkach pogarsza stan choroby, wywołując wtórnego raka w zupełnie innem miejscu organizmu. Prof. Imbert, dyrektor Ośrodka Rakowego w Marsylji, skarży się na bezskuteczność absolutną radu i promieni X; co więcej; stwierdza wśród swoich licznych pacjentów pogorszenie wywoływane leczeniem radem.

To też z wielkiem zainteresowaniem śledzi obecnie świat lekarski rezultaty leczenia raka zapomocą serum, wynalezionego przez znakomitego chirurga francuskiego, prof. Pawła Dumoret, który ostatnie trzydzieści lat poświęcił pracom eksperymentalnym w tym kierunku.

Największe niebezpieczeństwo raka i bezskuteczność dotychczasowych metod leczenia polega na procesie rozszerzania się komórek rakowych, nie dających się usunąć, oraz na gromadzeniu się na linji rany, w toku operacji; zarodków chorobowych, których ośrodki niesposób usunąć. Stąd, jak to, niestety, najczęściej zdarza się w zabiegach operacyjnych przy usunięciu raka, tyle wypadków śmiertelnych będących wynikiem niekompletnej operacji.

Można się spodziewać, iż w związku z metodą prof. Dumoret w najbliższym czasie lancet chirurgiczny zostanie zupełnie, jako narzędzie walki z rakiem, usunięty. Serum prof. Dumoret'a ma tę zbawienną właściwość, że przenika do samej głębi chorych tkanek, niszcząc tem samem komórki rakowate i co najważniejsze, zapobiegając absolutnie rozszerzaniu się ich. Jeśli jeszcze w stadjum późniejszem raka szczepionka ta nie dała zupełnie zadowalających wyników, jest ona niezawodną w stadjum początkowem i daje doskonałe wyniki nawet w wypadkach raka dziedzicznego.

Jeśli się okaże w dalszem zastosowaniu serum Dumoret'a, że jest ono środkiem, który istotnie może unieszkodliwić straszliwą plagę ludzkości, jeśli wypróbowanie nowego serum na licznych tysiącach chorych we Francji i w całym świecie da dobre wyniki, przywróci zdrowie i życie ludziom, którzy zwątpili już we wszystko jeśli kontynuowane przez dłuższy czas leczenie i prowadzone — co najważniejsze — badania kontrolne w dużej ilości wypadków doprowadzą do wniosku, że rak jest istotnie teraz uleczalny — to ludzkość będzie czcić w profesorze Dumoret jednego ze swoich prawdziwych dobroczyńców. Dr. M. D.

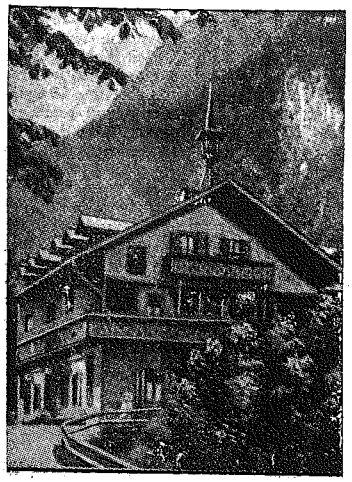

Pożar hotelu alpejskiego.
Znany hotel turystyczny Kesselfall na Zell am See w pobliżu Salzburga spłonął doszczętnie podczas mocnego pożaru.

Ze świata

(X) **Kongres międzynarodowy lekarzy automobilistów.** W dniach od 20 do 24 maja r. b. odbędzie się w Utrechcie (Holandja) międzynarodowy kongres lekarzy automobilistów. W programie obrad znajdują się m. in. takie punkty: 1) udzielanie automobilom lekarzy pierwszeństwa na szosach oraz zmniejszenie podatków od wozów należących do lekarzy-praktyków, 2) organizacja pierwszej nagłej pomocy lekarskiej w związku z automobilizmem, 3) zmniejszenie ogólnych kosztów eksploatacyjnych aut dla służby sanitarnej, etc. etc. Automobilizm zagranicą nie obciążony fiskalizmem, nie uważany za luksus, stał się środkiem użyteczności publicznej.

(X) **Bank Angielski pod strażą robotów.** Mechanizacja pracy, idąc niepostrzymanie naprzód, wysunęła na front kwestję użycia t. zw. robotów, t. j. ludzi mechanicznych, działających automatycznie i zastępujących ludzi żywych. Pierwszych takich robotów ustawiono do pracy w wodociągach w Waszyngtonie, gdzie w liczbie 3-ch mieli oni za zadanie kontrolowania poziomu wody w basenach i meldowanie automatyczne stacji kontrolnej. Ci trzej roboci zastąpili dotychczasowych dwuch nadzorców, którzy stracili zajęcie i pomnożyli szeregi bezrobotnych. Obecnie w konserwatywnej Anglji jedna z najstarszych i największych instytucyj tego kraju a mianowicie Bank of England wprowadził na próbę kilka skomplikowanych maszyn robotów w wydziale buchalterji. Doświadczenia poczynione z tymi mechanicznymi pracownikami wykazały, że każdy z nich może zastąpić 23-ch pracowników biurowych. Po tym wstępie nastąpiły dalsze próby z robotami. Zainstalowano zatem 3-ch robotów w skarbcu Banku Angielskiego, w którym jak w opancerzonej stalą i betonem fortecy, przechowywane są bezmierne skarby w złocie, w papierach wartościowych i banknotach. Zresztą wszystko, co służy dla ochrony skarbca przed włamaniem i kradzieżą zostało zmechanizowane w miarę możności.

Arcydzieło techniki kolejowej w Italji.

Po 18-tu latach pracy wykończono nową linję kolejową między Florencją a Bolonją. Cała ta linja jest zelektryfikowana, a lokomotywy specjalnego typu, które prowadzą pociągi pośpieszne rozwijają siłę 3,000 HP. i szybkość do 140 klm. na godzinę. Przestrzeń między Florencją a Bolonją przebiegają pociągi w ciągu 66 minut. Osobliwością nowej linji jest to, że przebiega ona w znacznej części przez łańcuch Apenin poprzez góry tunelami, z których najdłuższy mierzy 18 klm.; 29 mniejszych tuneli przerzyna łańcuch górski. W wielkim tunelu, który jest arcydziełem techniki wiertniczej i inżynierskiej, znajduje się na 10-tym kilometrze podziemna stacja, wykuta w skale, jedyna tego rodzaju nietylko w Europie, ale i na świecie. Na stacji tej zatrzymują się pociągi wolniejsze, aby przepuścić ekspresy. Po zelektryfikowaniu linji Florencja — Rzym, jazda z Medjolanu do Rzymu będzie trwała wszystkiego 7 i pół godzin, wówczas gdy w roku 1913 na przejazd tego samego dystansu zużywało się 11 godzin. Magistrala Medjolan — Rzym należy do najważniejszych linji półwyspu pod każdym względem, gdyż łączy Włochy północne ze stolicą i z prowincjami centralnemi. M.

(X) **G. Marconi święci 60 lat.** Prezes Włoskiej Akademji, markiz Guilelmo Marconi, obchodził 60-tą rocznicę urodzin. Słynny wynalazca i uczony urodził się w r. 1874 w Griffone pod Bolonją. Już po ukończeniu studjów uniwersyteckich zajął się młody Marconi pracą nad zbadaniem natury fal elektrycznych. W roku 1897 udało mu się osiągnąć praktyczne wyniki przy próbach radjo-iskrowej telegrafji na odległość do 21 klm., a w 6 lat później na odległość 150 klm. W r. 1897 założył Marconi w Londynie Vireless Telegraph Company Ltd. W r. 1909 otrzymał nagrodę Nobla za prace naukowe, w r. 1918 został mianowany przez rząd włoski senatorem, a w r. 1920 — prezesem Akademji Włoskiej.

Bierz udział w życiu świata! Czytaj pismo miejscowe, które jest panoramą zdarzeń i zwierciadłem życia.

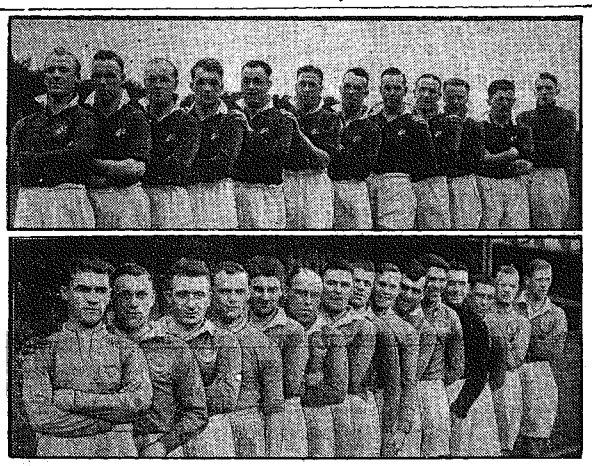

Największa sensacja sportowa Anglji.
U góry: drużyna Manchester-City, u dołu: drużyna Portsmouth. Rozgrywka pomiędzy temi najlepszemi drużynami piłkarskiemi o puhar Anglji zakończyła się wycięstwem Manchesteru 2:1.

Czy wiecie, że...

...krajem gołębi można nazwać Belgję, która ma 350 tysięcy zarejestrowanych przyjaciół gołębi, 7 miljonów gołębi pocztowych i 2,600 różnych towarzystw, organizujących zawody i konkursy dla gołębi. Konkursów bywa rocznie conajmniej 10,000, a bierze w nich udział do 200,000 gołębi. Są też gołębie poważnemi konsumentami w Belgji, gdyż zjadają one rocznie przeszło 100,000 tonn ziarna.

...witaminy, uznane za wynalazek dr. Funka były już, jak się okazuje 145 lat temu przedmiotem badań angielskiego lekarza, Gilberta Blane'a, który domyślał się istnienia ich i znaczenia dla organizmu ludzkiego. Dr. Blane zbierał obserwacje na okrętach angielskich, gdzie marynarze, całkowicie pozbawieni świeżych jarzyn i owoców, chorowali często na szkorbut i doszedł do odkrycia „szczególnej mody świeżych jarzyn" już w roku 1788-mym.

...w październiku r. b. upływa 150 lat od chwili wzniesienia się nad Paryżem pierwszego balonu t. zw. Skaut gulfiera, na którym lecieli Pilatr de Rosier i Girond de Villete. Balon był papierową kulą, pod którą paliła się ze specjalnego paleniska słoma. Nieustanny dopływ do wnętrza kuli nagrzanego powietrza warunkował lot. Średnica kuli wynosiła 15 metrów, objętość 2,000 mtr. sześciennych. Pilotom w każdej chwili groziło spalenie się i runięcie.

U dentysty.

— Wyrwę panu ząb gratis, uwzględniając pańskie ubóstwo.

— Dobry Bóg wynagrodzi to panu stokrotnie!

Zakochany.

— Jeśli mnie nie wysłuchasz, rzucę się pod koła pociągu!

— Zaczekaj, tu przejeżdża dużo pociągów.

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO?

SOBOTA, 5 MAJA.

Warszawa — fala 1415 m. moc 120 kW.

7'00 Audycja poranna. 12'05 Koncert orkiestry jazz'owej W. Wilkosza. 15'20 Chwilka strzelecka. 15'35 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa. 15'40 Audycja dla chorych w opracowaniu ks. Rękasa (transm. ze Lwowa). 16'20 Lekcja języka francuskiego (kurs średni). Lektor L. Roquigny. 16'35 Orkiestra salonowa Sandlera (płyty). 16'50 Muzyka jazz'owa w wykonaniu Olgi Łady (śpiew), M. Altenberga i W. Rybczyńskiego (2 fortepiany). 17'15 Odczyt p. t. „Norwid" wygłosi dr. T. Makowiecki. 17'35 Reportaż. 18'00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. 19'25 Recytacje poezyj „Pieśni o Warszawie" (kwadrans poetycki). 19'40 Wiadomości sportowe. 19'47 Dziennik wieczorny. 20'00 Koncert Chopinowski w wykonaniu Zofji Rabcewiczowej. 20'35 Skrzynka pocztowa techniczna — korespondencję bieżącą omówi i porad technicznych udzieli p. W. Frenkiel. 20'50 Muzyka lekka. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. St. Nawrota i J. Popławski (tenor). 21'50 Recital śpiewaczy Lidji Kinderman. 20'20 Muzyka lekka i taneczna (płyty).

L. WOLFF 52.

W poszukiwaniu ojca

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

— To już wyłącznie od ciebie zależy, Helu. Jeżeli masz ochotę zostać sama, nie będę cię nudził.

Maliczówna nerwowym krokiem przebiegła pokój. Była zagniewana.

— Tylko bez scen, Danielu. Co wy wszyscy sobie wyobrażacie? Każdy starzejący się pan zachowuje się jak wielki książę. — Uśmiechnął się jakby przyznawał jej słuszność. Zrobiła gest obrażonej królowej. — Możesz odejść, mój kochany.

Wstał natychmiast i skierował sie do wyjścia.

— Dowidzenia.

Skoczyła do niego jak tygrysica, zarzuciła ręce na szyję i zawołała prawie nieprzytomnie:

— Człowieku! Doprowadzasz mnie do rozpaczy...

W godzinę później Hela Maliczówna w towarzystwie Barkera wyszła z domu. Spojrzała na niezwykły samochód, zrobiła wielkie oczy i zapytała z niedowierzaniem:

— Twój wóz? Własny?

— Tak.

Chodziła dokoła samochodu, oglądając go z rosnącą ciekawością.

— Podnieś maskę.

Obejrzała motor.

— Psiakrew — powiedziała, nie posiadając się ze zdumienia. — Co za nadzwyczajna maszyna. Nie przypuszczałam, że jesteś aż tak obrzydliwie bogaty. Stąd ta twoja bezczelność...

— Mylisz się, Helu, nie jestem bogaty.

Obrzuciła go podejrzliwem spojrzeniem.

— Nie masz poco udawać przede mną biednego, mój kochany. Nie potrzebuję twoich pieniędzy.

Barker miał ogromną chęć wsiąść do wozu i odjechać bez słowa, ale się przezwyciężył. Miniona godzina uczyniła z niego dłużnika.

— Dokąd jedziemy, Helu?

— Za miasto. Zdaje się, że najlepsza szosa jest do Pułtuska. Znasz drogę? Przez całe miasto, potem przez most kolejowy koło Cytadeli i dalej na Jabłonnę.

Barker milcząc skinął głową. W jednej chwili odżyła w pamięci wycieczka do Płocka z panią Henryką, uczuł się mocno zawstydzony i żeby nie docierać do źródła tego przykrego uczucia, skupił całą uwagę na prowadzeniu wozu.

Gdy tylko Hela Maliczówna wsiadła do samochodu, zaszła w niej raptowna zmiana — jakby głuchy warkot potężnego motoru stłumił i przytłoczył histeryczne usposobienie — była miła i bardzo przyjemna.

Minęli stację kolejki wąskotorowej w Jabłonnie i Maliczówna poprosiła:

— Teraz dodaj gazu.

Stopniowo zwiększając szybkość, doszedł do stu dziesięciu kilometrów i w ciągu kilku minut dojechali do mostu na Bugu pod Zegrzem. Gdy zahamował, Maliczówna zauważyła wspaniałomyślnie:

— Jak na starzejącego się pana, jeździsz bardzo ostro.

Barkera rozbawiło to określenie, więc uśmiechnął się.

— Pozwól mi trochę poprawadzić maszynę.

— Nie — odpowiedział bez namysłu i stanowczo.

— Dlaczego?

— Bo jesteś za nerwowa, moje dziecko.

— Inaczej mówiąc, boisz się.

— Słusznie, boję się.

— Przynajmniej szczerze — zaśmiała się. — Ale nie masz się czego obawiać, bo pomimo całej skromności muszę stwierdzić, że jeżdżę znacznie lepiej od ciebie.

— Jestem głęboko przekonany, Helu, że masz rację. Jednak wóz nie jest ubezpieczony i dlatego boję się.

— Pięknie zmyślona wymówka — powiedziała lekko nadąsana.

W Pułtusku posiedzieli kwadrans w cukierni i wrócili do Warszawy. Kiedy wjeżdżali do miasta, Hela oświadczyła, że chce zjeść kolację.

* * *

Maliczówna i Barker weszli do pięknej białej sali i zajęli stół w prawym kącie. Hela miała dziś swój beau jour, wieczorne oświetlenie podkreślało jej południową urodę. Kilku panów pozdrowiło ją, odpowiedziała królewskim skinieniem głowy i nie pominęła okazji, by udzielić Barkerowi informacyj, z których wynikało, że utrzymuje stosunki towarzyskie z elitą stolicy: jedni byli utytułowani, inni zajmowali wysokie stanowiska w sferach rządowych, lub dyplomatycznych.

— Znam tych panów, ponieważ prawie wszyscy są w zażyłych stosunkach z moim ojcem — oświadczyła dumnie.

Pomimo obecności tylu dostojnych i znakomitych osobistości Hela Maliczówna pogrążyła się w stan ciężkiej melancholji. Siedziała przy stole z wyrazem męczennicy, ledwo dotykała potraw i raz ze znudzoną miną umoczyła usta w kruszonie, zamówionym na jej życzenie.

Barker nie wiedział jak reagować na niesmaczne zachowanie się Maliczówny, które go jednak krępowało i raziło. Przemógł się i powiedział przyjaźnie:

— Chciałbym bardzo zrobić ci, Helu, jakąś małą przyjemność, ale wybór jest dla mnie zbyt trudny.

Hela Maliczówna odwróciła się i spojrzała na niego z bezgraniczną wzgardą.

— Nie sprzedaję swojej miłości. Zdaje mi się, że uważasz mnie za kokotę. — Barker zaprotestował przeciw temu przypuszczeniu. — Jestem artystką, mój kochany. Wprawdzie z gaży trudnoby mi było wyżyć, ale pomaga mi ojciec, więc nie jestem zmuszona przyjmować jałmużny od moich przyjaciół.

— Źle mnie zrozumiałaś, Helu. Nie mówiłem o jałmużnie, lecz o przyjemności.

— Dla mnie to jest jałmużna — oświadczyła energicznie.

— Co ci się stało, Helu? Mówisz do mnie jak do wroga.

— Czyż nie jesteś moim wrogiem?

Kompletne zaćmienie umysłu — pomyślał i przemilczał.

W kilka minut później z przykrem zdziwieniem zobaczył doktora Turnera, który wszedł na salę, rozglądając się na wszystkie strony, jakby kogoś szukał. Poznał Barkera, ze szczególną życzliwością ukionił się jemu, oraz obok siedzącej pani i przeszedł w przeciwległy kąt sali, gdzie zajął stół za kolumną.

Oczywiście zjawienie się doktora Turnera można łatwo wytłumaczyć zwykłym przypadkiem — rozmyślał kapitan Barker. Mógł portjer hotelowy wskazać cudzoziemcowi tę restaurację, jako jeden z najpiękniejszych i najelegantszych lokali stołecznych, ale Barker zrobił się w ostatnich dniach tak podejrzliwy, że gotów był posądzać doktora Turnera nietylko o uplanowane szpiegostwo, lecz także i o zmowę z Maliczówną.

C. d. n.

Redaktor i Wydawca F. D. WILKOSZEWSKI.

Odbito na maszynie rotacyjnej we własnych zakładach drukarskich „Gońca Częstochowskiego"